

GAZETA USTROŃSKA

**GOLCOWIE
W AMFITEATRZE**

15 SIERPNIA

**RYCERSKA
ŚCIEŻKA**

Nr 33 (723)

18 sierpnia 2005 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651



DNI USTRONIA

PROGRAM

DOŻYNKI

21 sierpnia

- godz. 9.00 Msza dożynkowa - kościół św. Klemensa
godz. 14.00 Korowód dożynkowy - przemarsz ulicami miasta - ul. Daszyńskiego, ul. 3 Maja do amfiteatru)
godz. 15.00 Obrzęd dożynkowy w wykonaniu:
Estrady Ludowej „Czantoria”
Chóru Katolickiego „AVE”
Chóru Ewangelickiego
Koncert dożynkowy:
Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”
Kabaret Góralski „U Bacy”
godz. 17.30 Zabawa taneczna - krąg taneczny w Parku
(O dożynkach więcej na str 9-12)

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

19 sierpnia

- godz. 8.00-13.00 Targ Ustroński - targowisko
godz. 17.00 Wystawa rękodzieła artystycznego w srebrze Kazimierza Wawrzyka - Muzeum Ustrońskie im. J. Jarockiego
godz. 17.00 Pokazy ratowniczo-gaśnicze jednostek OSP Ustroń - Ustroń Rynek
godz. 18.30 7. Autowir o Puchar Burmistrza Miasta - Ustroń Rynek

20 sierpnia

- godz. 11.00 -18.00 Jarmark Ustroński - Ustroń Rynek
godz. 15.00 Promocja książki „Ustrońskie cmentarze” P. Korcza - Muzeum Ustrońskie
godz. 19.30 15. Bieg Romantyczny Parami - start obok Karczmy Góralskiej

21 sierpnia

- godz. 11.00 -19.00 Wystawa Drobnego Inwentarza - boisko obok Muzeum Ustrońskiego

PO ĆWIERĆWIECZU

Muzeum im. Gustawa Morcinka, wystawa poświęcona 25-leciu powstania „Solidarności”, tłum związkowców i poeta **Józef Kazimierz Węgrzyn** recytujący wiersze. Mimo takiej mieszanki wybuchowej, otwarcie wystawy w skoczowskim muzeum przebiegło spokojnie. Na wystawie prezentowano pamiątki pochodzące z okresu jawnego działania „Solidarności” w latach 1980-81 i okresu działalności podziemnej po wprowadzeniu przez W. Jaruzelskiego stanu wojennego. Są więc eksponaty pochodzące z internowania, pamiątkowe pieczęcie, wydawnictwa okolicznościowe, ale przede wszystkim prasa solidarnościowa ukazująca się legalnie i nielegalnie.

W otwarciu wystawy uczestniczyli przedstawiciele obecnie działającego związku zawodowego „Solidarność”, byli też solidarnościowi weterani, choć nie w komplecie. Część z nich zbroj-kotowała uroczystość. W muzeum zabrakło kilku postaci wyraźnie kojarzonych na Śląsku Cieszyńskim z „Solidarnością”. Dodajmy, że często są to ludzie nadal zajmujący się polityką, więc jak to u nas w kraju, swary i niesnaski są na porządku dziennym.

Na otwarciu wystawy byli też księża, a wśród nich ks. **Leopold Zielasko**, w 1980 r. proboszcz parafii św. Klemensa w Ustroniu. Otwierając wystawę dyrektorka muzeum **Halina Szotek** mówiła:

- Przegryzając się przez dziesiątki kilogramów bibuły, którą nie tylko posiadamy u siebie, zaczęłam sobie przypominać atmosferę tamtych lat, wspinałam atmosferę i trochę mi było żal, że tak niewiele pozostało z tamtego czasu. Ci którzy pamiętają, wiedzą że balansowaliśmy na granicy niebezpiecznej, ale byliśmy wielkim narodem, wszyscy patrzyli na nas z podziwem. Pokazaliśmy, że jesteśmy wielcy i potrafimy dokonywać rzeczy niemożliwych, czyli pokojowo rozmontować komunizm. Dopiero w tym roku odejście papieża pokazało, że jesteśmy wielkim narodem, że stać nas na wspaniałe uniesienia, na wspaniałe zrywy. Przygotowując materiały na wystawę, myślałam nie tyle o wielkich dzia-



Marian Żebrowski i Halina Szotek.

Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

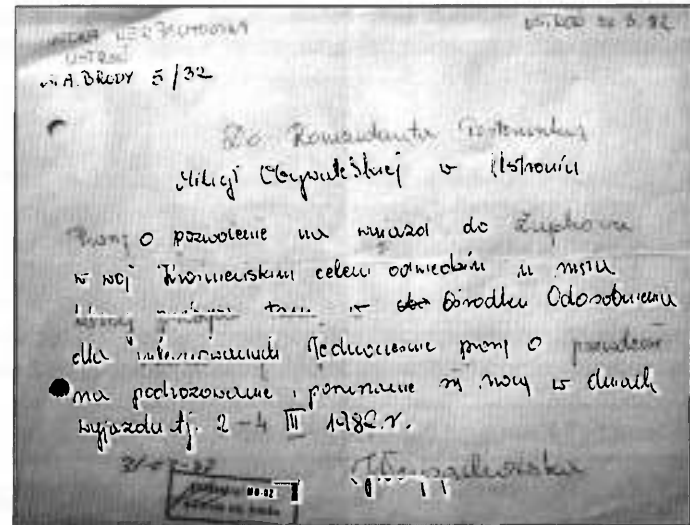
W Brennej Hołcynie rośnie druga pod względem grubości jodła w Polsce. Ustępuje jedynie okazowi z Gór Świętokrzyskich. Jej obwód wynosi 415 cm, a wysokość 45 metrów. Liczy sobie ponad 200 lat.

Na istebniańskim Buczniku stoi kapliczka wykonana przez Ludwika Konarzewskiego seniora. Mistrz dłuta wybudował

ją ponad 80 lat temu, jako wotum wdzięczności za swój szczęśliwy powrót z zesłania na Syberię.

W cieszyńskim powiecie działają dwa Kluby Morsów. Ich członków można spotkać podczas jesienno-zimowych kąpiei w potoku Leśnica i w Brennicy.

Podczas wizyty na skoczowskiej Kaplicówce w maju 1995 r. papież Jan Paweł II ofiarował i poświęcił 130-kilogramowy dzwon. Był to dar dla kaplicy na cmentarzu pomordowanych Polaków w Katyniu.



Jeden z wielu ustronkich akcentów na wystawie w Skoczowie.

łaczach, ale o zwykłym zwiedzającym, który nie ma czasu na studiowanie dokumentów. Kiedy zwracaliśmy się do odpowiednich struktur związkowych o materiały na tę wystawę, okazało się, że były poważne problemy. Prośba jest taka, żebyście państwo dokumentowali swą działalność, pieczętowali wszystko przechowywali. Jeśli macie z tym problemy – jest archiwum, jest Książnica, są muzea. My wciąż mamy miejsce i chętnie weźmiemy to w depozyt, albo na własność, byśmy mieli z czego robić wystawy rocznicowe, byśmy nie zmarnowali pamiątek z przeszłości, które są namacalnym dowodem wielkości tego związku.

Na wystawie jest także kącik poświęcony oficjalnym publikacjom władz z czasu stanu wojennego. „Z posiewu emocji zatrute owoce”, „Czy pomyślałeś komu zależy na osłabieniu socjalistycznej ojczyzny” itp.

Wiele z pamiątek pokazanych na wystawie w Skoczowie należy do mieszkańca naszego miasta, działacza „Solidarności” internowanego w stanie wojennym **Lesława Werpachowskiego**. Są więc koszule więzienne z obozu internowanych w Łupkowie, korespondencja itp. Sam L. Werpachowski zapraszał na inne obchody 25 rocznicy powstania „Solidarności”. Mówił też: - Jak pamiętamy, Kuźnia przyłączyła się do strajku, który rozpoczął się w odlewni. Był to dla nas wszystkich bardzo ważny czas. Wówczas w kuźniach zrodziła się „Solidarność”. W związku z tym chcielibyśmy w Ustroniu zorganizować specjalne spotkanie, które rozpocznie się mszą w kościele św. Klemensa, po czym chcielibyśmy się spotkać, aby pod przewodnictwem Jana Markowskiego z Częstochowy pośpiewać pieśni patriotyczne. Takiego spotkania jeszcze nie organizowaliśmy, więc także pod tym względem będziemy mogli się wyedukować.

Po otwarciu wystawy udano się na spotkanie po latach, gdzie już w swobodniejszej atmosferze wspomniano wydarzenia sprzed 25 lat.

Wojsław Suchta

(Na str. 3 publikujemy program uroczystości rocznicowych.)

Stoki górskie Beskidu Śląskiego pokrywają głównie świerczyny, w mniejszym stopniu buczyny. W domieszce występują jodły, modrzewie, jawory, brzozy, jarzębiny. Świerki giną niestety od rozmaitych chorób i korników.

Biała i Czarna Wisłka, Czadeczka i Krężelka, Olza, Brennica i Leśnica – to górskie potoki i rzeki płynące w naszym regionie.

Pozostałością po wydobywaniu wapienia są kamieniołomy. Największe znajdują się na Jasioniowej Górze, Buczynie,

Chełmie oraz w Lesznej Górnej. Wyrobiska są ostoją ciepłolubnej roślinności, m. in. szalwii okrągowej, dzwonka skupionego, rumianu żółtego i kłosownicy.

W Cieszynie Błogocicach stoi zabytkowy krzyż przydrożny, ufundowany w 1910 r. przez Pawła Kubicę. Wykonany jest z brenieńskiego piaskowca.

Miriam, Noemi, Jemina, Astrid, Anna, Katarzyna, Mateusz, Artur – takie imiona nadawali rodzice swoim pociechom, urodzonym przed 10 laty w cieszyńskim regionie. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

Urząd Miasta informuje, że 29.08.2005 r. o godzinie 15.00 w sali sesyjnej odbędzie się posiedzenie Komisji Architektury i Gospodarki Komunalnej Rady Miasta, którego tematem będzie prezentacja przez autorów przebiegu prac projektowych związanych z zagospodarowaniem rynku w Ustroniu. Zainteresowanych mieszkańców zapraszamy do udziału w spotkaniu.

1 sierpnia w rejonie ul. Nadrzecznej została napadnięta ustronianka. Sprawca obezwładnił ją, ukrał jej torebkę i zbiegł. Dzięki szybkim poinformowaniu policjantów i sporządzeniu rysopisu sprawcę rabunku ujęto. Napadnięta kobieta doznała drobnych obrażeń ciała.



Wieża na szczycie Czantorii to bardzo popularne miejsce, chętnie odwiedzane przez turystów. Stąd roztacza się piękna panorama na Wisłę, Ustron i Zaolzie. Przy sprzyjającej pogodzie widać Tatry. Fot. W. Suchta

25 LAT SOLIDARNOŚCI

- 31 sierpnia** Cieszyn
Obchody 25-lecia powstania „Solidarności” organizowane przez Stowarzyszenie „Wszechnica”
godz. 10.30 sala sesyjna ratusza miejskiego - wykład dr. Krzysztofa Nowaka „Polska Solidarność z cieszyńskiej perspektywy”
godz. 12.00 Przejście z Ratusza pod tablicę upamiętniającą ofiary stanu wojennego przy ul. Szerokiej. Złożenie kwiatów pod tablicą pamięci.
- 31 sierpnia** Ustron
godz. 15.00 uroczyste złożenie kwiatów pod Pomnikiem Pamięci przez delegację organizacji społecznych i przedstawicieli NSZZ „Solidarność” – organizowane przez dawnych i obecnych członków „Solidarności” z Ustronia
- 3 września** Ustron
godz. 18.00 msza św. w kościele św. Klemensa
godz. 19.30 spotkanie w Domu Kultury „Prażakówka”
- występy artystyczne
- dyskusja
- Impreza organizowana przez Stowarzyszenie „Wszechnica” oraz członków „Solidarności” z Ustronia.
- 10 września** Cieszyn – uroczystości zorganizowane przez Podregion NSZZ „Solidarność” w Cieszynie
- 16 września** Cieszyn
godz. 14.00 otwarcie wystawy „Wokół Solidarności” w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie
godz. 15.00 Dyskusja z udziałem działaczy „Solidarności” z lat 1980-1981 w sali rzymskiej Muzeum Śląska Cieszyńskiego

KRONIKA POLICYJNA

8.08.2005 r.

O godz. 0.30 KP w Ustroniu powiadomiono o włamaniu do kiosku przy ul. Wczasowej. Dzięki natychmiastowej akcji policjantów, udało się zatrzymać sprawców - dwóch mężczyzn, mieszkańców naszego miasta - jeszcze w okolicach kiosku. Znalezione przy nich skradzione rzeczy.

10.08.2005 r.

O godz. 10.15 na ul. Skoczowskiej, subaru kierowane przez ustronia-ka najechało na tył jadącego przed nim VW polo, prowadzonego przez wiślanina. Subaru uszkodziło również toyotę, kierowaną przez obywatela Niemiec.

11.08.2005 r.

O godzinie 17.10 na ul. A. Brody zatrzymano ustronia-ka, który jechał rowerem w stanie nietrzeźwym. We krwi miał 0,87 mg alkoholu na litr.

11.08.2005 r.

Okolo godz. 23.00 funkcjonariusze KP z Cieszyna zatrzymali w „Utropku” nieletnią dziewczynę, która posługiwała się sfalszowanym dokumentem.

12.08.2005 r.

O godz. 1.40 na gorącym uczynku złapano 3 nieletnich ustronia-ków, którzy próbowali okraść kasę przy przystani kajakowej.

12.08.2005 r.

O godz. 11.30 na ul. Cieszyńskiej prowadzący samochód mieszkani- Katowic na zkręcie nie zapanował nad pojazdem doprowadzając do kolizji z samochodem należącym do obywatela Niemiec.

13.08.2005 r.

O godz. 4.15 na ul. Słonecznej, zatrzymano mieszkańca Katowic, który prowadził mercedesa po pijanemu. Miał 0,78 mg/l.

13.08.2005 r.

Miedzy godz. 19 a 23 z parkingu przy rynku skradziono Audi A6 należące do mieszkańca Luksemburga.

14.08.2005 r.

O godz. 2.35, na ul. Lipowskiej zatrzymano kierującego fiatem 126p ustronia-ka. Był nietrzeźwy - 0,73 mg/l.

15.08.2005 r.

O godz. 17.10 na ul. Katowickiej ford fiesta prowadzony przez mieszkankę Pietrzykowic zderzył się z fordem brawa, którym jechał ustronia-ka. (ap)

STRAŻ MIEJSKA

8.08.2005 r.

W związku z intensywnymi opadami deszczu prowadzono stałą kontrolę przepustów wodnych na terenie miasta.

9.08.2005 r.

Otrzymało zgłoszenie o dużym, bezpiecznym psie biegającym najpierw po osiedlu Manhattan a potem po os. Centrum. W wyniku podjętych czynności psa udało się złapać strażnikom miejskim na os. Centrum, skąd został zabrany do schroniska dla zwierząt w Cieszyźnie.

9.08.2005 r.

Mandatem w wysokości 100 zł ukarano kierowcę, który zablokował chodnik przy ul. Daszyńskiego.

10.08.2005 r.

Wspólnie z pracownikiem Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta prowadzono kontrolę gospodarki wodno-ściekowej w Ustroniu Polanie.

11.08.2005 r.

W trakcie prowadzonej w centrum miasta kontroli porządkowej wydano 3 nakazy zaprowadzenia porządku.

12.08.2005 r.

Ponowna interwencja w sprawie bezpiecznych psów, tym razem przy

ul. Lipowej. Na miejsce wezwano pracowników schroniska dla zwierząt, którzy zabrali jednego psa.

13.08.2005 r.

Zabezpieczenie porządku w Parku Kuracyjnym przy amfiteatrze podczas koncertu „Golec uOrkiestry”.

13-15.08.2005 r.

Straż Miejska brała udział w policyjnej akcji „Rzeka”, która miała na celu szczegółową kontrolę wałów ochronnych wzdłuż Wisły. Akcją ta objęty został obszar całego powiatu cieszyńskiego. Oprócz Straży Miejskiej w akcji brała udział policja oraz Straż Graniczna. (ag)

ŚWIAT TOREBEK

**Eleganckie torebki!
Na każdą okazję!
Na każdą kieszeń!**

USTROŃ, UL. 9 LISTOPADA 3
(pawilony nad rzeczką)

CZYNNE: 9-17, SOBOTA 9-13

Polecamy także:
**TORBY TURYSTYCZNE
TECZKI MĘSKIE
PORTFELE
PLECAKI
PASKI**

INNE PUNKTY:
SKOŁY
UL. DIELSKA 1
BIENNA
II. WYŻWOLENIA 89

SRAR

Ustron - Centrum, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67

Zakupy również na telefon !

NON
STOP

SPŁACAJĄC DŁUG

30 lipca 1992 r. Sejm Rzeczypospolitej postanowił, że Święto Wojska Polskiego znowu obchodzone będzie 15 sierpnia. Z tej właśnie okazji w kościele św. Klemensa odprawiona została w poniedziałek uroczysta msza św., na którą tłumnie przybyli mieszkańcy Ustronia, kuracjusze i turyści. Zgromadzonych przywitał przewodniczący mszy św. ks. **Andrzej Filapek**:
- Obchodzimy dziś w Kościele uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, ale dzień dzisiejszy w Polsce jest także Świętem Wojska Polskiego, Dniem Żołnierza. Sierpień jest miesiącem, w którym wydarzyło się wiele w historii Polski: 85 lat temu miała miejsce bitwa warszawska, zwana „cudem nad Wisłą”. W 1944 r. wybuchło powstanie warszawskie, w 1980 r. powstała „Solidarność”, także, o czym mniej się pamięta, w 1914 r. batalion Józefa Piłsudskiego wyruszył z Krakowa do Kielc.

Witam na tej mszy świętej zgromadzonych parafian, gości, pocztów sztandarowe: Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Śląskiego, ŚZZAK Koła w Ustroniu, PSL Koła w Ustroniu, Związku „Solidarność” Kuźni Ustroń, OSP w Nierodzimiu, Ustroniu Centrum, Kuźni Ustroń, Polanie i w Lipowcu. Witam władze miejskie i wszystkich przybyłych, m.in. dyrektora IPN Andrzeja Sikorę oraz prezesa Zarządu Śląskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej kpt. Mariana Piotrowicza. Mszę św. koncelebrował ks. **Adrian Pawłowski**.

Kazanie wygłosił ks. **Zbigniew Zachorek**:
- Drodzy żołnierze, kombataneci, przedstawiciele ważnych organizacji, wy wszyscy drodzy zebrani! Opowiada młody człowiek: „Pojechałem do Włoch, aby odpocząć i w ciągu kilku dni przeżyłem wiele niezapomnianych chwil. [...] Ale pewnego dnia przyjechałem na Monte Cassino, aby pozwiedzać. W pewnym momencie stanąłem nad grobami tych, którzy tam polegli, polskich żołnierzy. [...] Wielu z nich miało dużo mniej lat niż ja i tam polegli. Oczyma wyobraźni usiłowałem zobaczyć, jak straszna musiała być ta bitwa, jak ciężkie walki w tym miejscu. Tyle ofiar, tyle krwi, taka cena! Kiedy patrzyłem na mogiły młodych polskich żołnierzy poczułem najpierw dumę za tych Polaków, którzy mieli odwagę walczyć do końca o wolność i oddać to, co mieli najcenniejszego – swoją krew. Ale też poczułem wtedy wstyd, ponieważ zrozumiałem, jak mało we mnie tej walki, [...] widząc jak mało we mnie odwagi, by walczyć z tym, co we mnie małe, z tym, co nie pozwala dać świadectwa odwadze, mądrości i miłości do ojczyzny. [...]”

Jakże wielką cenę płaci się na wojnie. Tę cenę znacie wy drodzy żołnierze-kombataneci i wielu z was tu obecnych, którzy jeszcze pamiętacie tę tragedię, której na imię wojna. Dziś wspominamy jedną z bitew, która dokonała się na polskiej ziemi, bitwę określaną mianem cudu nad Wisłą. [...] Przed jej rozpoczęciem, kiedy już było wiadomo, że do niej dojdzie, nikt nie dawał Polsce szans na zwycięstwo. Przewaga sił sowieckich była tak zdecydowana, że trudno było nawet marzyć, że się uda. Latem 1920 r. gen. Tucha-czewski rozpoczynając ofensywę przeciw Polsce tak powiedział, wydając rozkaz 4 lipca: „Na Zachód, po trupie białej Polski do rewolucji światowej!” Tacy byli pewni, że się uda! [...] Lord d'Abernon, jeden z największych mężów stanu, nazwał pogrom bolszewików pod Warszawą 18. decydującą bitwą w historii świata. [...]



Burmistrz dekorował kombatanatów.

Fot. W. Suchta



Przemarsz pod Pomnik Pamięci.

Fot. W. Suchta

Faktem jest, że wielu rosyjskich żołnierzy, którzy przeżyli tę bitwę, mówiło, że widzieli białą postać kobiety, która swoim płaszczem jakby okrywała stolicę Polski. [...] Jeden z wielkich, mądrych polskich dowódców, król Jan III Sobieski, po zwycięstwie pod Wiedniem tak powiedział: „Veni, vidi, Deus vincit” – Przyszłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył”. [...]

Jan Paweł II 13 czerwca 1999 r. na cmentarzu obrońców Ojczyzny w Radzyminie, gdzie pochowani są polscy żołnierze polegli w sierpniu 1920 r., powiedział: „[...] Wiecie, że urodziłem się w 1920 r. w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem. Tutaj, na tym cmentarzu, spoczywają ich doczesne szczątki. Przybywam tu z wielką wdzięcznością, jak gdyby spłacając dług, za to, co od nich otrzymałem”. Ja również z wielką wdzięcznością chylę teraz głowę, przed tymi wszystkimi, którzy nie bali się oddać to, co mieli najcenniejszego, swojego życia w obronie tej polskiej ziemi. Chylę głowę wobec was, drodzy żołnierze-kombataneci, którzy mieliście odwagę walczyć o wolność polskiej ziemi. Chylę głowę przed wszystkimi Polakami, którzy kochają tę polską ziemię, którzy nie boją się dla niej uczciwie pracować. [...]

Po mszy św. nastąpił przemarsz kombatanatów, pocztów sztandarowych, przedstawicieli władz, ustroniaków oraz gości pod Pomnik Pamięci. Do zgromadzonych przemówił burmistrz **Ireneusz Szarzec**, który powiedział m.in.:

- Święto Wojska Polskiego zajmuje w polskiej tradycji miejsce szczególne. Mundur zawsze budził nad Wisłą szacunek, a czyny i męstwo żołnierzy były powodem naszej dumy. Dzisiejsze święto obchodzimy też w rocznicę bitwy warszawskiej, jednego z największych dni w historii polskiego oręża. 15 sierpnia 1920 roku na przedpolach Warszawy rozegrała się bitwa, która zadecydowała nie tylko o losach wojny polsko-bolszewickiej, ale także o losach ówczesnej Europy. Oddajmy honor tym, którzy są autorami tamtego zwycięstwa. Przede wszystkim marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który poprowadził armię. Był wybitnym wodzem ale i jemu nie udało się powstrzymać przeważających sił bolszewickich, gdyby nie poświęcenie całego narodu.

Największą ofiarę złożył szeregowy żołnierz, uczynił to samo, co jego przodkowie, powstańcy, bohaterowie wielkich bitew stoczonych przez Rzeczpospolitą. Na wszystkich frontach II wojny światowej polski żołnierz zaświadczał, że nie może być sprawiedliwej Europy bez Polski wolnej i demokratycznej. Takie owoce przynosi wychowanie w duchu patriotycznym i tęsknota za wolną i niepodległą Ojczyzną.

Jestem zaszczycony, że mam okazję i możliwość dzisiaj świętować wraz z wami. Obecny i byłym żołnierzom życzę wszelkiej pomyślności, sukcesów w życiu osobistym i zawodowym. [...]

Patenty „Weterana o Wolność i Niepodległość Ojczyzny” z rąk burmistrza otrzymali: **Ludwik Gembarzewski, Tadeusz Koch i Jerzy Torbus**. Dyplomy i medal „Pro Memoria” dostali: **Adam Heczko, Franciszek Korcz oraz Jan Guńka**. Mieszkańcy, przedstawiciele władz, partii politycznych, kombatanatów, stowarzyszeń oraz przedsiębiorstw działających na terenie Ustronia złożyli kwiaty pod pomnikiem, a następnie zabrzmiały syreny i „Rota”.

Anna Gadomska

SKOK DO PRZODU

27 sierpnia w Ustroniu odbędzie się po drugi Nowa Forma, czyli przegląd twórczości młodych ustroniaków - i nie tylko. Pierwszy raz impreza odbyła się w zeszłym roku, również pod koniec sierpnia. Wtedy młodzi ludzie występowali na rynku - rok później organizatorom, członkom Stowarzyszenia Stela, udało się imprezę przenieść do amfiteatru. Pomogła im w tym między innymi dyrektor „Prażakówki” Barbara Zmijewska-Nawrotek. Młodzi w tym roku nie muszą bać się deszczu.

Nowa Forma dotowana jest przez Urząd Miasta, do kasy dołączyli się również członkowie stowarzyszenia, a także sponsorzy. Organizatorów imprezy jest mnóstwo. Stowarzyszenie Stela liczy wielu członków, a w pomoc zaangażowani są również ludzie spoza niego. Dwóch głównych koordynatorów całego przedsięwzięcia to Piotr Golas i Łukasz Błachut.

- W porównaniu z zeszłym rokiem nastąpił rozwój tej imprezy. Wtedy wszystko odbywało się na rynku, było zrobione w sposób amatorski, ale cieszyło, że, ze wszystkim daliśmy sobie radę. W tym roku zrobiliśmy skok do przodu. Udało nam się nagłośnić imprezę w prasie, radiu i telewizji - mówi Ł. Błachut.

Nowa Forma rozpocznie się o 15 w parku przy amfiteatrze pokazem bractw rycerskich z Cieszyna, Sandomierza i Sosnowca. Później na scenie pokażą się zespoły muzyczne, teatralne, break dance'owe. Od 26 do 28 sierpnia w Muzeum Ustrońskim oglądać będzie można wystawę prac malarskich, grafik i rzeźb autorstwa młodych ludzi, także warsztaty rękodzieła. Prace wystawią też artyści związani z Domem Narodowym z Cieszyna. Na scenie będziemy mogli zobaczyć m. in. B-boys razem z DJ Demelem, występ teatralny Kasi Kusturek z ekipą, zagrają Patryk Sobek i Mateusz Greń, posłuchamy zespołu folkowo-rockowego Folk Operacja, składu Silesian Sound System, zespołu hard-rockowego AnalFire, Karoliny Kidoń wraz z zespołem Puste Biuro i wielu innych. Wieczór zakończą pokazy bębniarzy, capoeiry i Fireshow. Informacje o imprezie znajdziemy również na stronie www.nowaforma.ox.pl. (ap)

Zarząd Stowarzyszenia Ekumenicznego w Ustroniu serdecznie dziękuje wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu I Festiwalu Ekumenicznego w Ustroniu. W pierwszej kolejności wykonawcom na koncercie w Amfiteatrze: Chórowi Ewangelickiemu w Ustroniu, Chórowi Katolickiemu „Ave”, Zespołowi „Sunrise” i jego kierownicze Urszuli Śliwce, Władysławowi Sikorze - soliście, prowadzącym koncert ks. dr. Henrykowi Czemborowi i Mag-

PODZIĘKOWANIE

dzie Kołoczek. Autorowi scenografii Karolowi Kubali i pomocnikom Renacie Kubok, a także Zofii Perledze, Zbigniewowi Drodowi i jego pracownikom - Andrzejowi Małyjunkturowi i Pawłowi Wantulokowi oraz Edwardowi Holeskie za pomoc w nabyciu materiałów dekoracyjnych i zainstalowaniu scenografii. Wystawcom na wystawie „.... głoscie Ewangelię” w Muzeum Ustrońskim: dyrektor Lidii Szkaradnik, wystawcom Wiktorowi Zyszkowskiemu, Janowi Misiorzowi i Janowi Herdzie oraz Wandzie Kosowskiej za udostępnione książki. Ponadto pragniemy podziękować wykonawcom koncertów w kościołach, solistom koncertów instrumentalnych, chórom, a w szczególności działającemu przy parafii katolickiej młodzieżowemu zespołowi „Dabar” za koncert inauguracyjny. Prezes Andrzej Georg

**SKLEP
MEDYCZNY**

**zatrudni
rehabilitanta**

Tel.: 0-600-80-13-99

**OKNA
ZAWSZE
NAJTANIEJ!!!**

F.H. „BESTA”
Ustron Hermanice, ul. Skoczowska 47e
tel./fax: 854 53 98
ZAPRASZAMY

W dawnym USTRONIU

W najbliższą niedzielę odbędą się Ustrońskie Dożynki, więc przypominamy zdjęcie z dawnych obchodów tego najważniejszego rolniczego święta z lat trzydziestych. Wówczas uroczystość była organizowana przez Związek Młodzieży Ewangelickiej. Na pierwszym planie korowód dożynkowy, w którym przeważają uśmiechnięte dziewczęta w sukniach cieszyńskich, zaś w tle znajduje się budynek „Prażakówki”. Lidia Szkaradnik





Na drodze dojazdowej do Parku - korek.

Fot. M. Niemiec

NIEDZIELNE KORKI

Część ustroniaków wyznaje zasadę, że w weekendy nie należy ruszać się z domu, a już na pewno korzystać z tak zwanych atrakcji turystycznych. Czasem jednak łamią tę zasadę, głównie z okazji przyjazdu krewnych, przyjaciół, którym należy pokazać, jak interesujący jest Ustron. I wtedy postanawiają się, że jak tylko goście wyjadą, na czas sezonu, zaszyją się w domu.

W ostatnią niedzielę nasze miasto przeżyło istny najazd turystów. Ludzie skorzystali z może nie idealnej, ale, co najważniejsze, bezdeszczowej pogody. Problemem była duża liczba samochodów.

Bardzo mało osób korzysta z Zielonej Linii czyli pierwszego strictly miejskiego autobusu w Ustroniu. Szkoda, że słowo „miejski” nie znalazło się w nazwie, bo hasło „zielona linia”, nie dla wszystkich może być oczywiste. A naprawdę przydałoby się, żeby przyjezdni korzystali z tego ułatwienia. Pozwoliłoby to na odciążenie Zawodzia i Jaszowca, bo dzielnice te w niedzielę były zakorkowane. Najgorzej sytuacja wyglądała przy wjeździe na Równicę i przed Leśnym Parkiem Niespodzianek.

Średniej wielkości autobusy „Wispolu” jeżdżą do końca wakacji od przystanku Ustron Centrum poprzez Brzegi, Nadleśnictwo, Polanę, Jaszowiec, Zawodzie, Leśny Park Niespodzianek, Ustron Zdrój i znowu w kierunku centrum. Na każdym przystanku znajdują się rozkłady jazdy. Korzystając z tego autobusu dotrzeć można do sanatoriów, domów wczasowych i hoteli na Zawodziu i Jaszowcu, do Kolei Linowej na Czantorię, wyciągu krzeselkowego na Palenicę, Leśnego Parku Niespodzianek, dworca kolejowego, rynku, przystanku autobusowego w centrum. Całą pętlę przejedziemy w 35 minut. Całodzienny bilet kosztuje 5 zł i mając go w posiadaniu można jeździć autobusem przez cały dzień, wsiadając i wysiadając na dowolnym przystanku. Jednorazowy bilet kosztuje 2 zł. Dzieci do lat 7 jeżdżą bezpłatnie. Niestety autobusy najczęściej są puste.

Kierownik Biura firmy „Wispol” **Michał Pilch** zapytany o rentowność linii powiedział:

- Nie będę ukrywał, porównując koszty z przychodami, prowadzenie tego typu działalności nie jest dla nas opłacalne. A chcielibyśmy, żeby było, bo inicjatywa pana Andrzeja Nowińskiego wydaje nam się godna realizacji.

M. Pilch podkreśla, że Zielona Linia dowozi pasażerów w pobliże wszystkich obiektów turystycznych na terenie Ustronia oraz do miejscowych atrakcji.

- Myślę, że gdyby taką formę poruszania się po mieście, propagowali gestorzy obiektów turystycznych, wszyscy by na tym skorzystali - mówi kierownik biura „Wispolu”. - Duża odległość sanatoriów, hoteli od centrum miasta przestała być problemem, tylko niestety nie wszyscy wczasowicze i kuracjusze o tym wiedzą. Tu widzę dużą rolę kierowników, pracowników kulturalno-oświatowych w domach wczasowych. Wydaje mi się, że funkcjonowanie Zielonej Linii jest również korzystne dla prowadzących wyciągi, karczmy, Leśny Park.

Prawdopodobnie linia nie będzie jeździć do końca wakacji, bo wraz z Dożynkami kończy się właściwie sezon w Ustroniu. Na temat dalszych jej losów, M. Pilch nie chce się na razie wypowiadać.

- Trzeba tę koncepcję jeszcze raz przemyśleć i zastanowić się nad różnymi formami współpracy z miastem, łącznie z jakąś formą współfinansowania - dodaje na koniec.

Ci którzy korzystali z linii turystycznej nie mają wątpliwości, że jest potrzebna. Wskazuje na to również tłok, jaki panuje przed Leśnym Parkiem Niespodzianek w weekendy. W niedzielę zarówno korek samochodowy, jak i kolejka chętnych do zwiedzenia parku były bardzo stresujące.

Z jednej strony cieszy nas, że tak niezwykle miejsce jak Leśny Park Niespodzianek zostało dostrzeżone przez gości przyjeżdżających do Ustronia. Jednak z drugiej, wybranie się tam w sezonie, w dzień wolny od pracy, naraża nas na spore kłopoty. Na przykład, gdy jakiś nieodpowiedzialny kierowca zaparkuje samochód w taki sposób, że w żaden sposób nie możemy wyjechać z parkingu. W takich sytuacjach często interweniuje policja. Również straż miejska wzywana jest, gdy trzeba udzielić pomocy kierowcy.

- Ze służbami porządkowymi współpraca układa się bardzo dobrze - mówi **Paweł Machnowski** zarządzający Leśnym Parkiem Niespodzianek. - Na policję i straż miejską nie powiem złego słowa. Zawsze, kiedy jest potrzeba przyjeżdżają i pomagają.

P. Machnowski wyraża też uznanie dla działań policji, które wyraźnie ograniczyły włamania oraz kradzieże radioodtwarzaczy i innych przedmiotów pozostawionych w samochodach. W ubiegłym roku takie kradzieże były prawdziwą plagą na większych parkingach oddalonych od centrum miasta.

- Widać, że zastosowano sprawdzone rozwiązania. Akcja jest przemyślana i przynosi rezultaty. Wracając jednak do ruchu drogowego - kontynuował P. Machnowski, - to myślę, że Zielona Linia byłaby wspaniałym rozwiązaniem, gdyby w ogóle przeorganizowano ruch w mieście. Moim zdaniem należałoby zaproponować przyjezdnym bezpieczne miejsca parkingowe na obrzeżach miasta i miejską linię autobusową wręcz rozwinąć. Ustron ma wiele do zaoferowania turystom, ale atrakcje są rozrzucone na znacznym obszarze. Trzeba wozic gości do nich i namawiać, żeby zrzecynowali z jeżdżenia samochodem.

Na temat rozwiązania korków na drodze dojazdowej do Parku P. Machnowski mówi:

- Gdzie tylko było można postawiliśmy tablice informujące o tym, że bezpłatny parking znajduje się 200 m wyżej. Jednak niektórzy kierowcy zachowują się bezmyślnie i nieodpowiedzialnie. Zdajemy sobie sprawę, że z wczasowiczami trzeba się obchodzić ostrożnie, nie można ich od razu karać, żeby nie zrazić ich do siebie, ale czasem już ręce opadają. Problem korków skończy się wraz z sezonem, a w przyszłym roku zamierzamy zatrudnić studentów, ludzi elokwentnych, kulturalnych, którzy by kierowali ruchem na drodze dojazdowej do Parku.

Zycia w Ustroniu wcale nie ułatwia ciągnący się już wiele lat problem dojazdu na Równicę. Był on zablokowany również w niedzielę. Przy wjeździe na dole spotkały się dwa sznury samochodów, jadących od strony Jaszowca i od strony Skalic. Na szczęście osoby kierujące ruchem nie dopuściły do zakorkowania ul. Równica.

Problemów zamiast ubywać, to przybywa. Dla mieszkańców i wczasowiczów kolejnym newralgicznym punktem jest skrzyżowanie ul. 3 Maja z Katowicką II w miejscu, gdzie rozpoczyna się nowa obwodnica i zamontowane zostały światła. W niedzielę przed południem korek zaczynał się już przed Nadleśnictwem.

Monika Niemiec

ODSTĄPIĘ
sklep
medyczny
w Ustroniu
Tel.: 0-600-80-13-99

OKNA DRZWI BRAMY
FIRMA HANDLOWA
JAROSŁAW WRONSKI

43-450 Ustron
ul. Orzechowa 10
biuro: 033 584 40 99
tel./fax 033 584 40 99
e-mail: f.wronski@wp.pl



Bracia Golcowie na scenie ustronńskiego amfiteatru.

Fot. W. Suchta

GÓRAŁSKIE KLIMATY

13 sierpnia w amfiteatrze wystąpiła Golec uOrkiestra. Chętnych do posłuchania przebojów tego bardzo popularnego zespołu było wielu, lecz nie wszyscy zdecydowali się na kupienie biletu w cenie 25 zł. Część miłośników zespołu z Milówki postanowiła słuchać muzyki za ogrodzeniem amfiteatru, z czasem był to nawet spory tłumek.

Koncert, tak jak ten sprzed dwóch lat, był dla widowni dobrą zabawą. Wspólnie z zespołem śpiewano, tańczono. Pod sceną zebrało się dużo osób bawiących się w najlepsze. A publiczność była w różnym wieku, od całkiem małych dzieci po osoby w wieku zaawansowanym. Wszyscy jednak w równym stopniu czuli się usatysfakcjonowani, spontanicznie też reagowali na zachęty braci Golców do wspólnej zabawy. Oczywiście najchętniej publiczność śpiewała słynną „Lornetkę”. Na zakończenie kilkakrotnie bisowano, całość kończąc oczywiście „Lornetką”. Potem odbyła się druga część koncertu czyli rozdawanie autografów i wspólne fotografie z bliźniakami z Milówki. Tak jak po poprzednim koncercie, tak też w ostatnią sobotę w amfiteatrze, każdy kto chciał, otrzymał autograf Golców.

- Za chwilę ściągamy graty, przebieramy się i wychodzimy do publiczności – mówi bracia Golcowie.

Kto chciał sobie z nimi zrobić zdjęcie, też nie miał problemów. Lecz nie tylko brano. Zjawili się też wielbiele z prezentami, które bracia Golcowie przyjęli z wdzięcznością.

Po koncercie poprosiłem braci Pawła i Łukasza Golców o rozmowę. Z tym też

nie było problemu. Na wstępie zapytałem o ocenę koncertu w Ustroniu:

- Jak zwykle w Ustroniu świetnie. Nie pierwszy raz gramy w tym amfiteatrze, ale pierwszy raz w zadaszonym. Jest to niespotykana rzecz. Tylko kilka miast w Polsce może się poszczycić takim zadaszeniem. Nie było nas tu gdzieś półtora roku i gdy teraz podjechałem, to mogę jedynie złożyć miastu gratulacje, a szczególnie tej osobie, która odważyła się to zrobić. Wiem, że to dużo kosztowało. Ale np. jest w Żywcu Tydzień Kultury Beskidzkiej i tam powinni iść za przykładem Ustronia. Przecież pogoda sprawia figle. To zadaszenie to świetny pomysł i bardzo nam się podoba.

Jak panowie odbierają Ustroń?

Wiele się pozmieniało, nawet w centrum. Wszędzie te piękne kwietniki, więc można powiedzieć, że to taka mała Bawaria. Widać, że powolutku coś się tutaj robi. Już same te kwiaty imponują. Nie w każdym miasteczku to się widzi. Powstały w Ustroniu nowe puby, knajpy góralskie. Dziś objeżdżaliśmy Ustroń i coś zobaczyliśmy.

Gdy rozmawialiśmy po poprzednim koncercie, pytałem wówczas o rywalizacje pomiędzy piłkarskimi drużynami z Ustronia i Milówki. Obecnie nie jest to możliwe, bo Podhalanka Milówka spadła do „A-kasy”. My się natomiast trzymamy.

No to gratulacje.

A co zrobić by znowu drużyny mogły się spotkać?

Jak wszędzie. Zmienić prezesów!

U nas zmienili.

No i się trzymacie. A mówiąc szczerze, to nie śledzę dokładnie poczynąń naszych milówczańskich piłkarzy, ale życzę im jak najlepiej. A po złej passie zawsze jest dobra.

A panowie mają też złe i dobre okresy.

Trzeba bardzo ciężko pracować, cały czas tworzyć, nagrywać nowe rzeczy, próbować. To ciężka praca. Można by było oprzeć się na tym co już jest. Ale jednak cały czas trzeba iść do przodu, tworzyć. Ze stu utworów może z pięć pozostanie i ludzie je zapamiętają.

Gdy byliście poprzednio, Golec uOrkiestra liczyła więcej muzyków. Dziś skład był skromniejszy.

Na każdej płycie gra troszeczkę inny skład. Koncerty też różnie wyglądają.

Po absolutnym szczycie popularności, obecnie jesteście nadal wśród najlepszych, ale już nie samotnie. Nie chcecie ponownie zająć tego najwyższego miejsca?

Pracujemy cały czas. Gramy w roku 120 koncertów od sześciu lat. Żadna inna orkiestra w Polsce tyle nie gra. Zależy też o jakim topie mówimy.

Kiedyś byliście rewelacją.

To była nowość. Scena jednak jest ciągle ta sama i ciągle jest to pierwsza piątka artystów w Polsce. To nie żadna druga liga. Widział pan ile było dziś osób?

Wiele zespołów się na was wzoruje. Czy czujecie, że ktoś już wam po piętach depcze?

Nie znam zespołu, który by miał bliźniaków z przodu. Muzykę grają podobną i bardziej podobną.

Poza tym jeden bliźniak gra na długiej rurze.

A na puzonie to grało się za matki Austrii.

A ile trzeba miejsca na scenie, by kogoś nie zahaczyć?

Minimum trzy na trzy metry.

Z różnych okazji spotykają się kapele z Beskidu Śląskiego. Czy panowie mają kontakt z muzyką, która aktualnie powstaje w Beskidach?

Tak. A w Milówce mamy szkołę, w której uczy się 82 dzieci grać i to góralską muzykę. Na heligonce, trąbach, skrzypcach. To już funkcjonuje czwarty rok. Zapraszamy do Milówki zobaczyć, jak u nas dzieci grają.

Na jakiej zasadzie ta szkoła jest zorganizowana?

Normalnie. Trzy razy w tygodniu zajęcia. Jest sześciu nauczycieli. Takie ognisko muzyczne. My to stworzyliśmy z paroma znajomymi z Milówki. Gmina pomaga, gimnazjum dało pomieszczenia i czwarty rok się kręci. Dzieci grają, wygrywają różne konkursy. Nie chodzi o to, by z każdego zrobić artystę, ale by dzieci nauczyły się góralszczyzny, góralskich klimatów. Dzieciom się to podoba, rodzice się cieszą, a kultura jest przekazywana.

Dawniej była we wsi jedna kapela. No to skoro nie ma muzyków, to trzeba ich stworzyć. Trzeba stworzyć grupę ludzi, którzy będą grać i podtrzymywać tę kulturę.

Orkiestra dęta z Milówki w tamtym roku miała jubileusz 95-lecia istnienia. I w niej są rodzinne klany. Ojciec gra i syn, i siostra.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

Gazeta Ustrońska 7

18 sierpnia 2005 r.



Jeden z wielu punktów widokowych przy Rycerskiej Ścieżce.

Fot. W. Suchta

RYCERSKA ŚCIEŻKA

Powstaje Rycerska Ścieżka. Jest to wspólny projekt Nydka w Republice Czeskiej i Ustronia, a dotyczy nowego szlaku turystycznego na Czantorii. Obie ścieżki to pętle każda o długości około 10 km. Ścieżki łączą się na odcinku od czeskiego schroniska do szczytu Czantorii. Cały projekt finansowany jest z funduszy unijnych.

Wszystko odbywa się w ramach podpisanego porozumienia pomiędzy Ustroniem i Nydkiem i programu „Czantoria bez granic”. W związku z wytyczaniem ścieżki powołano zespoły ekspertów w obu gminach. Dochodziło także do spotkań delegacji z obu gmin, tak aby projekty ścieżki były dopasowane do siebie. Najpierw wytyczono trasę, później na specjalnym spotkaniu w Ustroniu zastanawiano się nad propozycjami graficznego oznakowania ścieżek.

Nazwa Rycerskiej Ścieżki wzięła się od legendy o śpiących rycerzach w grocie w Czantorii. Opracowano wspólną skróconą wersję legendy. Na trasach obu ścieżek staną tablice informacyjne. Po stronie czeskiej na poszczególnych tablicach znajduje się informacja o samym Nydku, faunie i florze na Czantorii, historii, regionalnych potrawach, wieży na szczycie, jedna z tablic poświęcona zostanie także Jerzemu Trzanowskiemu. W sumie po stronie czeskiej będzie 7 przystanków z tablicami poglądowymi. Po stronie polskiej będzie mniej tablic, za to większych rozmiarów. Chodzi o zachęcenie do korzystania ze ścieżki turystów wyjeżdżających wyciągiem na Czantorię.

Opublikowany zostanie też specjalny dwujęzyczny folder zachęcający do odwiedzenia ścieżek. Nic nie stoi na przeszkodzie, by turyści z Polski przechodzili przez przejście graniczne na Czantorii

i odwiedzali ścieżkę po stronie czeskiej, podobnie mogą czynić turyści z Czech odwiedzając ścieżkę polską.

Poniżej prezentujemy skróconą polską wersję legendy o rycerzach oraz szczegółowy opis przebiegu ścieżki po stronie polskiej.

Wewnątrz Czantorii w olbrzymiej i pozłacanej komnacie za stołami wieki całe śpią rycerze. Dawno, dawno temu pod Czantorią mieszkał biedny kowal z rodziną. Pewnego razu do jego kuźni zapukał rycerz w złotej zbroi siedzący na białym koniu. Wziął ze sobą kowala, aby podkuł konie rycerzy. Gdy kowal to zrobił, za swą pracę otrzymał stare podkowy, które po przyjściu do domu zamieniły się w złoto. Odtąd nie było już biedy w jego rodzinie.

Rycerze nadal śpią i czekają kiedy zagra trąbka do boju, aby zło wyplenić, aby miłość i sprawiedliwość rozsiać po całym świecie.

Drogi turysto! Patrz uważnie, a może tobie uda się dotrzeć do śpiących rycerzy lub znaleźć podkową na szczęście.

Opis trasy:

0 m, 389 m n.p.m. – Ustroń Polana, dolna stacja Kolei Linowej „Czantoria”. Stąd można wjechać wyciągiem na polanę Stokłosica (długość wyciągu 1.64 km) lub wyjść tam pieszo czerwonym szlakiem turystycznym.

1.640 m, 851 m n.p.m. – polana Stokłosica, górna stacja wyciągu. Punkt widokowy – widać Ustron, pasmo Magury Klimczokowej i pasmo Baraniej Góry. Z polany Stokłosica ścieżka wiedzie na szczyt Czantorii.

2.945 m, 995 m n.p.m. – szczyt Czantorii. Granica Polski z Republiką Czeską. Wieża widokowa o wysokości 27 m. Z tarasu wieży widać wszystkie okoliczne

góry, przy dobrej pogodzie można zobaczyć Tatry i Małą Fatrę. Ścieżka dalej wiedzie do przejścia granicznego przy czeskim schronisku.

3.646 m – turystyczne przejście graniczne. Połączenie ścieżek Rytirska Stezka i Ścieżka Rycerska. Po czeskiej stronie granicy schronisko turystyczne, po stronie polskiej bar „Rancho”. Za znakami ścieżka wiedzie w kierunku Małej Czantorii.

4.785 m – polana Bąkula, górna stacja wyciągu narciarskiego Poniwiec. Punkt widokowy na Zaolzie, Małą Czantorię, Ustron, pasmo Baraniej Góry i Magury Klimczokowej.

5.145 m – rozwidlenie. Żółty szlak turystyczny wiedzie na Małą Czantorię, Ścieżka Rycerska w dół w kierunku Poniwca.

6.495 m – ośrodek Bielenda w Poniwcu, dolna stacja wyciągu narciarskiego. Punkt gastronomiczny, korty tenisowe, zimą trasa zjazdowa, możliwość noclegu. Dalej ścieżka wiedzie ul. Akacjową wzdłuż potoku Poniwiec.

7.740 km – przy ul. Akacjowej źródło z dobrą wodą.

8.495 m – rozwidlenie. Zejście z ul. Akacjowej w kierunku zakładu kuźniczego kującego pamiątkowe podkowy.

8.995 km – Zakład Kuźniczy. Ścieżka Rycerska wiedzie dalej w kierunku doliny Suchego Potoku.

9.495 m – osiedle mieszkaniowe. Drewniany budynek o oryginalnej góralskiej architekturze, punkt widokowy.

10.495 m – wchodzimy w Dolinę Suchego Potoku.

11.838 m – dolna stacja wyciągu. Przejście ścieżki kończmy w Gospodzie pod Czantorią na potrawach regionalnych i kotlecie rycerskim.

Długość ścieżki – 12 km w tym do pokonania pieszo 10,2 km. Czas przejścia – ok. 4 godz.

Otwarcie ścieżki nastąpi 4 września o godz. 12.00 na szczycie Czantorii.

Wojsław Suchta



Takimi symbolami będzie oznakowana Rycerska Ścieżka po polskiej stronie. Ma to być zielony znaczek na białym tle.



DOŻYNKI 2005



Gazdowie z dziećmi.

Fot. M. Niemiec

PO STAROŚWIECKU

Rozmowa z Ewą i Grzegorzem Frączkami,
gazdami Ustrońskich Dożynek 2005

Czym głównie zajmują się tegoroczni gazdowie?

W zeszłym roku przejęliśmy gospodarstwo od rodziców. Mamy 12,7 hektarów swojej ziemi, dzierżawimy 25 hektarów. Zajmujemy się głównie hodowlą krów mlecznych, mamy ich 20 oraz młodzieży, której jest 30 sztuk.

Co będziecie państwo robić z młodzieżą?

Chcemy powiększyć stado krów mlecznych, więc część jałówek, mamy nadzieję, zostanie z nami. Byczki hodujemy w celach reprodukcyjnych. Planujemy rozbudowę obory i dalsze zajmowanie się hodowlą krów mlecznych i opasów.

Co to są opasy?

To właśnie ta młodzież - byczki i jałówki.

Czy państwa gospodarstwo przekazywane było z dziada pradiada?

Przejęliśmy to gospodarstwo po moich rodzicach, którzy otrzymali je od swoich. Natomiast mój mąż pochodzi z Brennej i nie miał wspólnego z rolnictwem.

Trzeba zatem zapytać męża, czy wiedział na co się porywa, biorąc za żonę kobietę z tak dużym gospodarstwem?

Po ślubie jeszcze roku pracowałem zawodowo. Jednak potem doszedłem do wniosku, że taka praca nie za bardzo jest opłacalna. Teraz razem gospodarujemy, więc można powiedzieć, że zostałem rolnikiem z miłości. Jest stały dochód, może nie wysoki, ale samemu się na to pracuje. Jest tak zwany nienormowany czas pracy, choć najsurowszym szefem jest oczywiście pogoda. Pewnych rzeczy nie można zaniedbać, są obowiązki czy piątek czy świętek, ale resztę pracy można sobie poukładać.

Czy pani, jako nastolatka miała chwile wahania, czy zostać na gospodarstwie, czy może uciec do miasta?

Nigdy nie myślałam o tym, żeby zostawić ojcowiznę. Rodzice nie naciskali, nie mówili, że na pewno muszę przejąć gospodarstwo. Nie było też jasno powiedziane, czy to ja, czy moja siostra tu zostaniemy. Tak się złożyło, że ja zostałam, a siostra poszła na gospodarkę gdzie indziej. Mogę powiedzieć, że rolnictwo to był mój wybór. Jak mogłabym postąpić inaczej?

Macie państwo jeszcze małe dzieci, ale czy w związku z ich przyszłością, są już jakieś plany?

Syn Dominik ma 6 lat, a córka Agnieszka 4 lata. Bardzo dobrze się czują w gospodarstwie, pomagają, na ile mogą. Mają chęć do pracy i żyją tym, co my robimy. Ale nigdy nie wiadomo, jak się życie ułoży. Nie chcemy, by czuli się zobowiązane do przejęcia gospodarstwa. Mamy po prostu nadzieję, że jedno z nich będzie po prostu chciało związać swoje życie z rolnictwem. Chyba, że się tak pozmienia w kraju, że nie będzie można z tego wyżyć.

Taki moment, którego wszyscy rolnicy się obawiali, mamy już za sobą. Było to wejście do Unii Europejskiej. Czy w związku z tym odczuliście państwo jakieś zmiany?

My podchodziliśmy do tego bardzo spokojnie. Nie baliśmy się jakiegoś krachu, ale też nie robiliśmy sobie większych nadziei. Jeszcze przed 1 maja 2004 roku zakończyło się załatwianie kwot mlecznych. Poradziliśmy sobie z tym bez problemu. Na szczęście produkcja mleka, na podstawie której była ustalana nasza kwota, pochodziła z czasu, kiedy mieliśmy więcej krów. Potem stado się zmniejszyło, a teraz chcemy je odbudować i mamy nadzieję, że zmieścimy się jeszcze w przyznanej kwocie mlecznej.

Ale ostatecznie jesteście państwo na plusie czy na minusie?

Jeszcze trudno powiedzieć. Nigdy nie jest tak, że siadamy i dokładnie liczymy wydatki i dochody. Najbardziej się boję, że gdyby to policzyć, to okazałoby się, że w ogóle nie ma sensu pracować. Mamy dopłaty do hektara, choć w stosunku do tego obrabiamy niewiele. O dopłaty może się starać tylko właściciel, więc dostajemy je do naszych 12 hektarów, a do tych 25 dzierżawionych nie. Został wprowadzony lub zwiększony VAT na wszystkie potrzebne nam towary. Bardzo podrożało paliwo, środki ochrony roślin i inne rzeczy konieczne w naszej pracy. Oprócz VAT-u doszły jeszcze podwyżki i ogólnie wydatki wzrosły o prawie 50%. Tego dopłaty nie zniwelują. Poza tym nie ma zauważalnego wzrostu cen skupu mleka.

Co trzeba uprawiać, żeby wykarmić stadko?

Siejemy kukurydzę od kilku lat i robimy kiszonkę z kukurydzy, co jest pewną nowością. Mamy sześć i pół hektarów kukurydzy. Oprócz tego sianokiszonka z trawy i zboże, żeby pasze były jak najbardziej swoje. Jedynie trochę dorzucamy preparatów. Nie przeliczaliśmy tego, czy nie opłacałoby się kupować gotowych pasz, ale myślę, że w sumie nie, bo na przykład, gdybyśmy nie uprawiali zboża, to trzeba by dokupować słomę.

Rolnicy skarżą się na papierkową robotę.

Jest tego bardzo dużo - kwoty mleczne, dopłaty, dokumentacja weterynaryjna, związana z ewidencją bydła. Już się do tego trochę przyzwyczailiśmy, ale ta biurokracja na pewno nie ułatwia nam pracy i życia. Na razie ze wszystkim dajemy sobie radę, ale nie wiem jak to będzie, gdy przejdziemy na VAT. Chcemy rozbudować oborę, a wtedy za materiały budowlane, wykończeniowe, usługi, za wszystko zapłacimy vat. Vat z paliwa też będziemy mogli rozliczać. Jest to dla nas korzystniejsze. Żeby go odliczyć, będziemy musieli zostać vatowcami. Coraz większa liczba rolników korzysta z biur rozrachunkowych, bo nie daje sobie rady albo boi się, że nie da sobie rady.

Teraz bardzo dużo osób narzeka na wzrost cen paliwa, nie tylko rolników. Jakie to są koszty w państwa przypadku?

Co miesiąc wydajemy około 2.000 zł na paliwo, mając trzy ciągniki. Wiadomo, że raz się więcej pracuje w polu, raz mniej, ale staramy się kupić każdego miesiąca, żeby nie mieć jednorazowych dużych wydatków. Kiedyś były bony paliwowe i przyznawano je rolnikom, którzy mieli zarejestrowany ciągnik, od ilości uprawianych hektarów. Teraz dopłaty są tylko dla właścicieli, więc my na tym straciliśmy.

Pasze macie państwo swoje?

Tak, korzystamy głównie z naszych upraw, ale trzeba jednak dokupić jakieś witaminy, preparaty, żeby ta wydajność była na odpowiednim poziomie. Nie chcemy jednak przesadzać i hodo-

(dok. na str. 10)

PO STAROŚWIECKU

(dok. ze str. 9)

wać rekordzistek. Takie rekordzistki, potem częściej chorują, więc znowu jest potrzebny weterynarz. W sumie chyba się to nie opłaca, a poza tym jest to takie sztuczne. My mamy takie trochę staroświeckie podejście. Lepiej, żeby krowa mniej mleka dawała, a dłużej stała w oborze.

Na czym korzysta rodzina, kiedy ma się gospodarstwo?

Gospodarujemy po staroświecku. Trochę jarzyn uprawiamy, ziemniaki, korzysta się z tego co w sadzie się urodzi. Coraz częściej jednak spotyka się gospodarstwa, w których rezygnuje się z własnych płodów. Nie opłaca się, a okupione jest ciężką pracą. Wiadomo, że lepiej jest mieć swoje jarzyny, swoje ziemniaki, ale nie zawsze można sobie z wszystkim dać radę. Mieliśmy kiedyś jarzyny w ogródku, ale niepotrzebnie ciągle człowiek coś tam przy nich robił, rozpieszczone były. Teraz mamy warzywa na polu, jak się da, obrabiamy je mechanicznie, trzy razy się chwasty wypieli, a zbiory zadowalające.

Sami państwo dajecie sobie radę z gospodarstwem?

Rodzice cały czas pomagają, szwagrowie, teściowie. Przy większych pracach - sianokosach, kopaniu ziemniaków, pomaga po prostu rodzina. Nie będziemy przecież obcych ludzi spraszać, jak jest rodzina, w której po prostu nawzajem się pomaga. Oczywiście są takie sytuacje, że trzeba dodatkowych ludzi. Ale mamy też wspaniałych sąsiadów, pomagamy sobie wszyscy, kiedy jest potrzeba.

Jak tegoroczna pogoda - długa, śnieżna zima, opóźniona wiosna, deszczowe i chłodne lato - wpłyną na uprawy, na wydajność krów?

Na ilość mleka, pogoda nie ma większego wpływu. Natomiast na pewno ma znaczenie jeśli chodzi o zboża. Było jakiś czas temu ciepło, ale zboża jeszcze nie dojrzały, żeby je zbierać. Teraz można, ale są mokre i plony przez to nie będą najlepsze. Z powodu deszczów, uaktywniają się też różne choroby.

Czy zdążycie zakończyć żniwa przed dożynkami?

Prawdopodobnie tak, ale nigdy nie można być stuprocentowo pewnym. Zazwyczaj kończymy żniwa przed dożynkami. Zwłaszcza, że gonią następne prace, więc trzeba się uwijać ze zbiorami zboża. Poza tym trochę jednak jest dodatkowych zajęć właśnie z powodu dożynek, więc nie do końca jesteśmy przekonani, że się wyrobimy. Chcielibyśmy, bo wtedy wszystko byłoby jak trzeba.

A gazdowanie na dożynkach, to bardziej kłopot czy zaszczyt?

Prawdę mówiąc, byliśmy zaskoczeni tą propozycją. Wydaje nam się, że w samym Lipowcu jest dużo więcej gospodarzy bardziej od nas zasłużonych i bardziej godnych, żeby tę funkcję gazdów pełnić. Więcej mają powodów, żeby się pokazać. A my? Z czym my mamy wystąpić, skoro gospodarujemy samodzielnie dopiero rok i naszym osiągnięciem jest chyba to, że dalej gospodarujemy. Jest to dla nas stres, ale i zaszczyt.

Czy był jakiś kłopot ze skompletowaniem strojów?

U nas w domu cały czas jest kompletny strój, który odziedziczyłam po babci, a mąż nie musi mieć specjalnego stroju, wystąpi w garniturze.

Na koniec zapytamy dzieci, czy pomagacie rodzicom w gospodarstwie.

Pracuję w chlewie albo się bawię. Razem z siostrą poimy cielczki, jajka zbieramy kurom, mleko pomagamy nosić.

A pijecie mleko?

Tak. Raz pijemy białe, a raz z kakaem.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

G'AZDOWIE

1975 Agnieszka Madzia z Lipowca i Jan Sikora - prezes RSP Jelenica

1976 Zuzanna Podżorna z Ustronia i Janusz Kubica - SKR Ustroń

1977 Anna Sikora z Hermanic i Janusz Kubica - SKR Ustroń

1978 Anna Kubień z Nierodzimia i Janusz Kubica - SKR Ustroń

1979 Emilia i Karol Pasterni z Lipowca

1982 Anna i Paweł Drozdowie z Hermanic

1983 Janina i Rudolf Gajdaczowie z Hermanic

1984 Anna i Wilhelm Handzłowie z Lipowca

1985 Joanna i Jerzy Śliwkowie z Polany

1986 Krystyna i Paweł Szwarcowie z Poniwca

1987 Marta i Adolf Cieślarrowie z Zawodzia

1988 Zdzisława i Władysław Zielińscy z Nierodzimia

1989 Jadwiga i Paweł Szarcowie z Lipowca

1990 Grażyna i Władysław Hławiczkowie z Goji

1991 Janina i Jan Drozdowie z Hermanic

1992 Maria i Zdzisław Kozielowie z Nierodzimia

1993 Emilia i Jerzy Kowalowie z Hermanic

1994 Maria i Jan Pasterni z Lipowca

1995 Maria i Jan Stecowie z Ustronia

1996 Wanda i Franciszek Burawowie z Nierodzimia

1997 Bogusława i Ludwik Pniokowie z Lipowca

1998 Maria i Jan Tomiczkowie z Lipowca

1999 Małgorzata i Józef Hellerowie z Lipowca

2000 Alina i Klemens Handzłowie z Lipowca

2001 Renata i Józef Puzoniowie z Nierodzimia

2002 Maria i Stanisław Kozielowie z Nierodzimia

2003 Krystyna i Stanisław Abramowie z Nierodzimia

2004 Janina i Rudolf Gajdaczowie z Hermanic

2005 Ewa i Grzegorz Frączkowie z Lipowca



Dożynkowa wystawa drobnego inwentarza.

Fot. W. Suchta

JARMARK I TARG

Ustroński Targ od lat inaugurował obchody Dni Ustronia, oficjalnie otwierali go gospodarze miasta, częstowano się miodonką, dziewczęta w strojach ludowych rozdawały chleb, członkinie kół gospodyń sprzedawały kołoczki. Wszystko w trakcie normalnie funkcjonującego targu, ale jednak odświętnie. Robienie zakupów w rytmie melodii granych przez kapelę góralską było znacznie przyjemniejsze.

Ustroński Jarmark zorganizowany został po raz pierwszy w ubiegłym roku. Impreza ma przypominać o tradycji handlu sięgającej połowy XIX wieku. Pokazać dorobek kulturalny i gospodarczy naszego miasta. Jarmark miał zastąpić targ, ale nie wszystkim się to podobało. Mimo, że impreza się udała, tęskno się robiło na wspomnienie targu. W tym roku przyjęto salomonowe rozwiązanie. Odbędą się obydwie imprezy. Targ jak zwykle przyciągnie kupujących w piątek, trwać będzie od 8.00 do 13.00, a na Jarmarku bawić się będziemy w sobotę od 11.00 do 18.00.

Na obydwóch zagrają zespoły, swoje produkty prezentować i sprzedawać będą rzemieślnicy, przedsiębiorcy, artyści głównie z Ustronia. Pokazany zostanie dorobek największych ustrońskich firm. Nie zabraknie kołoczy, placków z wyrzosakami i miodonki.

(mn)

KOROWÓD DOŻYNKOWY 2005



Najmłodsi uczestnicy ubiegłorocznego korowodu.

Fot. W. Suchta

1. Żeńcy **Agnieszka i Dominik Frączek**
2. Trombita **Tadeusz Łukosz, Jola Szwarz**
3. Snop **Tomasz Jaworski, Natalia Cieślak, Dominika Wapienik**
4. Gajowy **Romuald Brzeziński**
Czerwony Kapturek **Joanna Stebel** i babcia **Izabela Krawczyk**
5. Kucyki prowadzą **Władysław Wapienik, Paweł Gałuszka, Jan Greń**
6. Zespół Mażorettek Miejskiego Domu Kultury **Prażakówka**
7. Orkiestra KWK Pniówek pod batutą **Józefa Klimurczyka**
8. Banderia na koniach: **Małgorzata Stec, Anna Szczotka, Jan Cieślak, Henryk Sobczak, Tadeusz Wapienik,**
4 konie z hodowli **Stanisława Polaczka**
4 konie z hodowli **Ryszarda Cimka**
9. Gazdowie Dożynek **Ewa i Grzegorz Frączkowie** – rolnicy z **Ustronia Lipowca**. Prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni 33 ha. Prowadzą hodowlę bydła, posiadają 20 sztuk krów dojnych. Mleko sprzedają do Spółdzielni Mleczarskiej w **Bažanowicach**. Ponadto uprawiają zboże i ziemniaki, które przeznaczają na sprzedaż.
10. Kobiety z chlebem
Wieniec dożynkowy **Estrada Ludowa „Czantoria”**
11. Maskotka Miasta **Ustroń „Ustronia-czek”**
12. Dziecięca **Estrada Regionalna „Równica”** ze Szkoły Podstawowej nr 1
13. **Estrada Ludowa „Czantoria”**
14. **Chór Ewangelicki**
15. **Chór Ave**
16. **Wiosna Jadwiga i Antoni Małyjurek**
17. **Dom i ogród Adam Miśkiewicz**
18. **Bryczka maratońska krosowa Janusz Gajdzica**
19. **Ekspozycja sokolnicza ptaków drapieżnych** przygotowana przez **Leśny Park Niespodzianek** – ekspozycja ptaków pod kierownictwem sokolnika
20. Ciągnik z materiałem szkolnym

- Krystyna i Stanisław Abramowie**
21. **Plug dwuskbowy Zdzisław Kozieł**
22. **Głębosz Gustaw Janik**
23. **Plug obracalny Renata i Józef Puzoniowie**
24. **Brona Paweł Szwarz**
25. **Kultywator Janusz Gajdacz**
26. **Siewcy Krzysztof Kozieł i Michał Kozieł**
27. **Siewnik Władysław Madzia**
28. **Siewnik Punktowy do kukurydzy Ludwik Zielina** z **Cisownicy**
29. **Najstarszy sprzęt rolniczy Franciszek Staniek**
30. **Samochód strażacki Ustroń Lipowiec**
31. **Opryskiwacz ciągnikowy Termit Paweł Kocyan**
32. **Beczka na gnojówkę Paweł Zlik**
33. **Przycepa asenizacyjna Karol Kowala**
34. **Roztrząsacz obornika Ludwik Pniok**

35. **Ładowacz TROL Władysław Mrózek**
36. **Rozsiewacz do nawozów Karol Czyż**
37. **Agregat uprawowy Karol Krysta**
38. **Glebogryzarka Jan Kloda**
39. **Sadzarka do ziemniaków „WŁASNEJ PRODUKCJI” Jan Pawlitko**
40. **Sadzarka do ziemniaków Jan Stec**
41. **Wielorak Robert Rymorz**
42. **Rzemieślnicy Spółka** spod **Zoru Jan Wapienik i Władysław Cieślak**
43. **Goiczek Karolina i Natalia Gljac i Łukasz Krawczyk**
44. **Kominiarze firma Waszek**
45. **Listonosze Rafał Gajdacz, Damian i Sebastian Stac**
46. **Kuźnia Marek Cieślak i Jan Macura**
47. **Samochód strażacki OSP Ustroń Centrum**
48. **Łunochody Józef Cieślak, Adrian Szczotka**
49. **Łunochód + kosiarka konna Ludwik Brańczyk**
50. **Ciągnik szcudłowy wielozadaniowy „BOB” Jan Lazar**
51. **Kosiarka ciągnikowa listwowa Agnieszka Stec**
52. **Kosiarka rotacyjna Jan Stasiuk**
53. **Kosiarka dyskowa Tadeusz Sikora**
54. **Kosiarka samobieżna „STIGA” Przedsiębiorstwo Komunalne Bogdan Chodubski**
55. **Orkan Janusz Twardzik**
56. **Przewracarka grzebieniowa Mirosław Heczko**
57. **Przetrasacz karuzelowy Tadeusz Noszczyk**
58. **Przetrasaczo-zgrabiarka „PAJĄK” Tomasz Sztwiertnia**
59. **Przetrasaczo-zgrabiarka taśmowa Jerzy Śliwka**
60. **Cyganie Tadeusz Glajc i spółka**
61. **Zgrabiarka karuzelowa Leszek Glac**
62. **Zespół do sianokiszonki, prasa rolująca i owijarka Jerzy Janik**
63. **Kopka siana Piotr Gojniczek**



Inwentarz też jest prezentowany w korowodzie.

Fot. W. Suchta



Zabytkowe ciągniki.

Fot. W. Suchta

64. Dary lata Przedszkole nr 5 Ustroń Lipowiec powozi **Andrzej Maciejczek**
65. Przyczepa samozbierająca, samojezdna, maszyna dwuczynnościowa do siana i obornika **Jan Szarzec**
66. Przyczepa samozbierająca **Bronisław Łukosz**
67. Samochód strażacki OSP „Kuźnia” Ustroń
68. Mleczarnia – produkcja sera i masła **Bronisław Kozok** z Bładnic
69. Pszczelarze Koło Pszczelarzy Ustroń
70. Wóz drabiniasty **Henryk Greń**
71. Żeńcy **Antonina** i **Jacek Krawczyk**
- Adolf Jegierski, Monika Czekan, Magdalenka Gluza, Rafał Rusz** i **Katarzyna Rusz**
72. **Maria Mondel** i **Jan Tomiczek**
73. Fura ze zbożem **Stanisław Kozieł**
74. Zbieranie kłosów **Iwona Cieślak, Katarzyna Lorek, Michalina Gluza**
75. Stodoła **Jan Greń**
76. Burdak **Jerzy Kłoda**
77. Kombajn **Władysław Hławiczka**
78. Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых Sekcja Ustroń
- Ferma Królików Rasowych Belg olbrzym szary i biały **Jan Małjurek, Tadeusz Staszczak**
79. Prasa do prasowania słomy i siana **Jan Cichy**
80. Motopompa SZNEKÓWKA produkcji szwajcarskiej **Czesław Sajan**
81. Samochód strażacki OSP Ustroń Nierodzim
82. Żarna – mielenie zboża **Zdzisław Bukowczan**
83. Młyn i piekarnia **Józef Heller, Franciszek Kisiąła, Olga** i **Grzegorz Kisiąła**
84. Piekarnia PSS Spółem
85. Samochód strażacki OSP Polana
86. Sieczkarnia jednorzędowa do kukurydzy **Paweł Drózd**
87. Wybierak do kiszonki **Sławomir Pasterny**
88. Pług do podorywki **Karol Sztwiertnia**
89. Pług czterokibowy **Jerzy Śliwka**
90. Gazda na targ **Krzysztof Bielecki**
91. Trakacz **Florian Lis**
92. Kozy i kozłeta z hodowli **Jana Śliwki**
93. Owce - **Tomasz Chodura**, owce z ho-

- dowli **Wandy Chmiel**
94. Knurz hodowli **Jerzego Górnioka**
95. Krowa z hodowli **Wandy** i **Franciszka Burawów**
96. Kopaczka konna do ziemniaków **Ludwik Kaczmarek**
97. Kopaczka elewatorowa do ziemniaków **Stanisław Brzezina**
98. Fura z ziemniakami **Andrzej Rusz**
99. Samochód retro Ustronianka
100. Usługi leśne **Grzegorz Holeksa** i **Tomasz Sztwiertnia**
101. Mechaniczna wyciągarka do drewna **Bronisław Stekla**
102. Kłoc drzewa **Władysław Puczek**
103. Ciągnik z rębakiem Przedsiębiorstwo Komunalne
104. Krażanie kapusty **Zdzisława** i **Władysława Zielińscy**
105. Myśliwi Koło Łowieckie w Ustroniu, prezes **Henryk Chowaniok**
106. Mikołaje Zespół z osiedla Leśnik powozi **Paweł Szarzec**
107. Zima **Alina** i **Klemens Handel**
108. Mechaniczne sprzątanie Zamiatarka Przedsiębiorstwo Komunalne



Obrzęd dożynkowy.

Fot. W. Suchta

DNI USTRONIA

Ustrońskie Dożynki to punkt kulminacyjny Dni Ustronia. Na korowód, obrzęd w amfiteatrze i zabawę w parku przyjeżdża do nas wielu turystów. Jednak atrakcyjne są wszystkie imprezy odbywające się w ramach Dni Ustronia.

Rozpoczyna je 19 sierpnia Targ Ustroński, który trwać będzie od 8.00 do 13.00. Tradycyjnie na rynku wystawią swe stoiska ustrońskie stowarzyszenia, gospodarze, firmy. Tego samego dnia po południu będzie można obejrzeć twórczość ustrońskiego artysty Kazimierza Wawrzyka, który w Muzeum Ustrońskim zaprezentuje wyroby ze srebra. Początek wernisażu o godz. 17.00.

Także o 17.00 strażacy z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych pokażą jak się gasi pożary. Półtorej godziny później swoimi umiejętnościami pochwalać się kierowcy biorący udział w VII już Auto-wirze o Puchar Burmistrza Miasta.

W sobotę od godz. 11.00 do 18.00 trwać będzie na rynku Ustroński Jarmark. Do godz. 12 z głośników popłynie muzyka mechaniczna, a o 14.00 zabrzmie ustroński hejnał, uczestników jarmarku przywita przewodniczący Komitetu Dożynkowego, który przedstawi program i zaprosi do zabawy. Zagra m.in. zespół „Gorol” i „Mały Koniaków”. O godz. 15.00 w Muzeum Ustrońskim rozpocznie się promocja książki Przemysława Korcza pt.: „Ustrońskie cmentarze”.

Tak jak w latach ubiegłych o godz. 19.30 na bulwarach nad Wisłą odbędzie się Bieg Romantyczny Parami.

W niedzielę, w dniu Dożynek tradycyjnie tłumy zwiedzających przyciągnie wystawa drobnego inwentarza. Jak zawsze gołębie, kury, bażanty i inne ciekawe zwierzęta hodowlane oglądać będzie można na boisku obok Muzeum Ustrońskiego. (mn)

Z TAKĄ PEWNĄ NIEŚMIAŁOŚCIĄ

Wieczory Muzyczne na Rynku gromadzą sporą publiczność. Odbývają się w soboty, niedziele, czasem w tygodniu. Trudno znaleźć dla nich wspólny mianownik muzyczny, ale łączy je niezaprzeczalny urok słuchania muzyki w plenerze. Na stawianej na czas sezonu scenie występują kapele regionalne, orkiestry dęte, filharmonicy, wokaliści, zespoły młodzieżowe. W niedzielę, 14 sierpnia licznie zgromadzeni słuchacze, którzy zajęli nie tylko ławki przed estradą, ławki wzdłuż rynku, ale również zasiedli na straganach i nawet słuchali koncertu na stojąco, kołysali się w rytm starych polskich i zagranicznych przebojów. Zaśpiewał je **Jan Zahar**, ustroniak, którego pasją życiową jest śpiewanie. To jego hobby, sposób zarabiania na życie i cel. Dostrzeżony został przez Elżbietę Skrętkowską, która aż dwa razy poprosiła go o udział w programie TVP2 „Szansa na sukces”. Że jest wart zainteresowania, przekonali się również mieszkańcy Ustronia i wczasowicze, będący na niedzielnym koncercie. Jan Zahar ma w sobie pewną delikatność, która sprawia, że nie zdobywa szturmem widowni, ale za to doskonale podkreśla charakter utworów, które wybiera. Melodyjnych, sentymentalnych, niezapomnianych. Tak jak „Hotel pod Różami” w wykonaniu Sławy Przybylskiej, „Z tobą chcę oglądać świat” z repertuaru Zbigniewa Wodeckiego czy „Pocieszanka” Andrzeja Rybińskiego. Twórcą aranżacji do tych oraz innych przebojów sprzed 30. lat jest **Władysław Wilczak**, który akompaniował na instrumentach klawiszowych. Zarówno W. Wilczak, najbardziej znany jako dyrygent Estrady Ludowej „Czantoria”, jak i pozostali instrumentalisci, którzy towarzyszyli młodemu wokaliście, wierzą w przyszłość Jana Zahara. **Piotr Sliwka** na gitarze basowej, **Marek Bartosz** na perkusji, **Jerzy Cholewa** na saksofonie, **Józef Klimurczyk** na puzonie, **Wojciech Pawlus** na trąbce chętnie z nim grają, pomagają mu podwyższając swoimi umiejętnościami poziom występu.

Kiedy przebrzmiały ostatnie rytmy, publiczność dziękowała wokaliście gorącymi oklaskami. Gratulowali mu przyjaciele, rodzina, koledzy z branży. Koncert, a także zaprezentowane utwory, podobały się, o czym świadczy fakt, że mieszkanki Ustronia deklaratywnie chciały stworzenia fan klubu Jana Zahara.

♦ ♦ ♦
Po koncercie poprosiliśmy dwukrotnego zwycięzcę „Szansy na sukces” o rozmowę.

Według jakiego klucza dobierał pan utwory na dzisiejszy koncert?

Zaśpiewałem te, które lubię najbardziej. Nie słucham muzyki młodzieżowej, tylko właśnie utworów z dawnych, dla moich rówieśników, czasów.

Wchodzi pan na scenę z taką pewną nieśmiałością...

Zdecydowanie tak. Wiem, że każdy artysta ma tremę, ale moim zdaniem moja jest za duża. Paralizująca.

Jednak czując poparcie ludzi zajmujących się muzyką w Ustroniu i nie tylko, sympatię publiczności, powinien mieć pan więcej pewności siebie.

Teraz bardzo łatwo jest zostać gwiazdą. Wystarczy odpowiednio się sprzedać. Ze to gwiazda marnej jakości i na krótko, niewielu obchodzi. Ludzie zatracili wrażliwość, a ktoś musi być inny. Cały czas jest pogoń za sukcesem, pieniądzem, a ja staram się po prostu robić to co lubię.

W jakimś sensie też stara się pan osiągnąć sukces biorąc udział w „Szansie na sukces”.

Mój akces do udziału w programie był jednorazowy. W roku 1998 pojechałem na eliminacje i wygrałem program z udziałem Ireny Jarockiej. Bardzo byłem z niego zadowolony, bo to ciekawe i cenne doświadczenie. Potem drugi raz zadzwoniła pani Skrętkowska, zapraszając mnie do programu z zespołem Bayer Full. To było dla mnie wyróżnienie i po prostu nie umiałem odmówić. Ostatecznie wygrałem po raz drugi.

Trudno jednak być wokalistą nie koncertując, nie śpiewając dla publiczności.

Ja koncertuję, śpiewam dla ludzi. Nigdy nie odmawiam udziału, ale nie mogę się przemóc, żeby robić coś z własnej inicjatywy. Może kiedyś będę żałował. Ale mam taką blokadę. Może bierze



J. Zahar podczas koncertu na rynku.

Fot. W. Suchta

się ona stąd, że piosenki, które wybieram, nie są modne. Mało kto pamięta o Foggu, Przybylskiej. Teraz na czasie są przeboje lekkie i przyjemne, na krótko, dla pieniędzy.

A nie jest to kompleks małego miasteczka?

Na pewno nie zaszkodziło mi to, że wychowałem w Ustroniu. Tutaj muszę podziękować pani Danucie Koenig za to, że zaprosiła mnie na tę scenę. Jest to dla mnie wyróżnienie i satysfakcja, gdy mogę śpiewać przed swoimi krajanami, znajomymi, rodziną. A mam świadomość, że w Ustroniu, co właśnie jest dowodem na brak kompleksów, jest wielu wspaniałych wokalistów, profesjonalnych śpiewaków. Jest kilku doskonałych pedagogów, którzy kształcą młodych w różnych zespołach. Jest wreszcie wielu doskonałych muzyków i tu też chciałbym podziękować zespołowi, który dzisiaj mi towarzyszył.

Jak pan ocenia inicjatywę zorganizowania letnich koncertów na rynku?

To świetny pomysł. Gdy jeszcze rynek zostanie zagospodarowany, będzie to wspaniałe miejsce do słuchania muzyki. Wydaje mi się, że powinniśmy prezentować szczególnie naszych ustronińskich wykonawców, a uzbierałoby się ich tylu, że właściwie codziennie mogłyby odbywać się koncerty. Myślę, że występowałiby nawet bezpłatnie, gdyby tylko zapewnić im nagłośnienie.

Kiedy rozmawialiśmy przed ustronińskim koncertem, był pan akurat na warsztatach.

Nie jestem w moim przekonaniu dobrym wokalistą. Muszę się jeszcze wiele nauczyć, a przede wszystkim popracować nad zachowaniem na scenie. Propozycje różnych szkoleń otrzymałem właśnie po „Szansie na sukces”, a więc też dostrzeżono, że nie jestem najlepszym wokalistą.

Na pewno najskromniejszym. Czy warsztaty mogą pomóc w pokonaniu tremy?

Nigdy się nie da zwalczyć tremy do końca. Ona czasem mija, gdy się spojrzy na ludzi, którzy są zasluchani, uśmiechnięci. A wystarczy jedno złe spojrzenie, i jeśli ktoś ma słaby charakter, to ma problem. Zapomina tekstu, mimo, że jest to wyćwiczone na bank, zapomina się aranżacji, melodii.

Czym się zajmuje pan na co dzień?

Jestem didżejem i z tego się utrzymuję. Na razie nie mam możliwości, żeby porzucić to zajęcie. Pieniądze są mi potrzebne, bo nie chcę, żeby utrzymywała mnie mama. Ale trzeba też wiedzieć, kiedy z tego wyjść i ja właśnie teraz chciałbym to zrobić.

Czy śpiewanie na uroczystościach, weselach przeszkadza pańskiemu rozwojowi wokalnemu?

Na warsztatach dostałem burę od pana, który pracował z nami nad postawą, ruchem na scenie. Nie podobały mu się moje nawyki, mimika i powiedział jasno, że jest to weselna choreografia. Profesjonalny koncert to zupełnie coś innego niż występ na weselu. Na tym pierwszym muszę skupić na sobie uwagę publiczności. Moja postawa musi się podobać, przyciągać wzrok, a przynajmniej nie przeszkadzać w słuchaniu piosenek. Na weselach najważniejsze jest, żeby ludzie się bawili, a podczas zabawy nie koniecznie interesuje ich, jaką wykonawca techniką śpiewa, jak się rusza.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec

10 sierpnia zmarł redaktor Władysław Oszelda. Znany i szanowany na całej ziemi cieszyńskiej, także w Ustroniu. W naszym mieście kilkakrotnie obchodził swoje urodziny. Najpierw dziewięćdziesiąte, potem kolejne. Ostatni raz gościliśmy u niego na urodzinach w Piwniczce pod Bocianem w maju tego roku. Jubilat jak to miał w zwyczaju dowcipkował sobie ze swego podeszłego wieku, a wszyscy byli przekonani, że ponownie spotkają się za rok. Tak się nie stało.

Pogrzeb Władysława Oszeldy odbył się 13 sierpnia na cmentarzu komunalnym w Cieszynie. Urna z prochami Redaktora spoczęła w Alei Zasłużonych. Na pogrzeb przybyło wielu znajomych pana Władysława. Na trombicie grał Józef Broda, był Zespół Ziemi Cieszyńskiej, kapela góralska – wszyscy by oddać hołd zmarłemu. Nad grobem burmistrz Cieszyna Bogdan Ficek mówił m.in.:

- Dzisiaj w samo południe żegnamy na cmentarzu komunalnym w Alei Zasłużonych pana Władysława Oszeldę, wielkiego dziennikarza, współtwórcę i redaktora przedwojennych pism polonijnych, wieloletniego redaktora Głosu Ziemi Cieszyńskiej, autora tysięcy artykułów prasowych i publikacji, gorącego patriotę, szczególnie mocno przywiązanego do Śląska Cieszyńskiego po obu stronach Olzy. Żegnamy człowieka niezwykle, oryginalnego w swych działaniach, że wspomnę tylko unikalną inicjatywę społeczną znaną jako Klub Propozycji.

W ciągu długiego życia od 18 maja 1907 r. pan Władysław kipiał energią. Był niezwykle aktywny. Ta aktywność zaowocowała znajomością z równie niezwykłymi ludźmi. Jego przyjaźnią byli zaszczytzeni tacy wielcy Polacy jak Zofia Kossak, Stefan Kisielewski, Bohdan Suchodolski, Edmund Osmańczyk czy Jan Nowak-Jeziorański. Był gorącym patriotą. Dziś spoczął na ziemi cieszyńskiej, na tej ziemi, do której miłość zaszczylił mu ojciec jeszcze nad Dunajcem. Tę ziemię ukochał. Wiele podróżował, znał całą Europę, odwiedził Amerykę, ale serce zostawił i czyni swojego dojrzałego życia tutaj, na ziemi cieszyńskiej, tej małej ojczyźnie.

Nie czas na wymienianie wszystkich zasług pana Władysława. Wspomnę tylko, że został za swoje dokonania odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Orła Białego, Medalem Edukacji Narodowej. Był też laureatem honorowej Złotej Cieszyńianki, tego najwyższego wyróżnienia jakim ziemia cieszyńska obdarza swoich wybitnych synów.

Odszedł od nas człowiek nieprzeciętny, wielki swoją wiedzą, kulturą osobistą, wrażliwością, ale nade wszystko człowiek wielkiej dobroci. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Pana, panie Władysławie nikt nam już nigdy nie zastąpi.

Nad grobem przemawiali także przedstawiciele parlamentu, żegnali zmarłego górale, katolicy i ewangelicy z Zaolzia. Na grobie złożono wieniec i kwiaty. W pogrzebie uczestniczył poczet sztandarowy Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. (ws)



Od przyjaciół z Ustronia wieniec złożył Paweł Sztetek.

Fot. W. Suchta

ODSZEDŁ REDAKTOR

98 – letni redaktor Władysław Oszelda był nestorem polskiego dziennikarstwa, **najstarszym w Polsce a może i na świecie, piszącym i do końca życia bardzo aktywnym dziennikarzem**, najbardziej znanym na Śląsku Cieszyńskim działaczem, propagatorem wielu przedsięwzięć, z których wymieniamy tylko Klub Propozycji i Cieszyński Interklub Społeczny, a przy tym był bardzo skromnym człowiekiem.

Władysław Oszelda urodził się 18 maja 1907 r. (k/Brzeska). Jego ojciec pochodził ze Śląska Cieszyńskiego ze znanej rodziny Oszeldów z Nieborów na Zaolziu. Bardzo wczesnie zmarła mu matka, miał 9 m-cy, a gdy miał 7 lat zmarł mu ojciec. Był uczniem Gimnazjum św. Anny w Krakowie, Gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Ukończył Państwową Szkołę Handlową w Warszawie.

W 1928 r. rozpoczyna współpracę z prasą. Z początku były to szarady, krzyżówki i korespondencje z terenu.

W 1932 r. rozpoczyna studia w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie. Na studiach podejmuje współpracę z Radą Organizacyjną Polaków Zagranicą i z miesięcznikiem „Polacy Zagranicą” zostając szybko redaktorem naczelnym. Pełnił też funkcję zastępcy szefa Biura Prasowego Światowego Związku Polaków Zagranicą (od 1936), oraz zastępcy generalnego Związku Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych.

Wojna zastała go w Warszawie. Okupację spędził na Wileńszczyźnie, ukrywając się i pracując fizycznie, organizując jednocześnie akcje na rzecz pomocy ludności polskiej.

Po wojnie wrócił na Śląsk Cieszyński - pracował i współpracował z następującymi publikatorami: Głos Ziemi Cieszyńskiej, Dziennik Zachodni, Polska Agencja Prasowa (Katowice), Głos Ludu (Ostrawa), Życie Muzyczne, Odra, Kwartalnik Opolski, Przegląd Zachodni, Wierchy, Zwrot (Zaolzie), kalendarze regionalne itd.

W 1961 r. założył „Klub Propozycji”, w którym w każdy piątek - do przerwy wakacyjnej w lipcu tego roku, organizował spotkania z ciekawymi ludźmi. Dzięki spotkaniom w klubie, powstało wiele cennych inicjatyw społecznych i kulturalnych. Klub Propozycji i powstały na jego gruncie Cieszyński Interklub Społeczny udowodniły, że we współczesnym świecie można tworzyć wartości humanistyczne i humanitarne bez uszczywnień biurokratycznych. Pod tym względem, ziemia cieszyńska po polskiej i czeskiej stronie, pod wpływem Władysława Oszeldy stała się centrum doświadczalnym. Klub Propozycji doczekał się ok. 1500 imprez, gościł tyleż samo prelegentów. O Klubie Propozycji i jego „satelitach” pisano w wielu pismach tak w kraju jak i za granicą. W archiwum państwa Oszeldów znalazło się ok. 4500 (!) wycinków artykułów i dłuższych notatek prasowych.

Władysław Oszelda korespondował z działaczami polonijnymi z całego świata, z pisarzami, filozofami itd. Korespondował też, z niedawno zmarłym, Jerzym Giedroyciem.

Pracował do końca życia, spędzając przy maszynie do pisania ok. 8 godz. dziennie.

Pan Władysław był niekwestionowanym nestorem dziennikarzy w Polsce. Ci z państwa którzy go znali, wiedzą, że jego filozofia życiowa, jego postawa życiowa, człowieka niepokornego, idącego własnymi ścieżkami, daleka była od egoizmu i egocentryzmu.

Podkreślał na każdym kroku, że prawie wszystko co osiągnął w życiu, zawdzięczał swojej żonie Jadwidze, promującej zdrowe odżywianie. Pani Jadwiga wydała już cztery książeczki o prostych sposobach na podtrzymanie dobrego zdrowia

Pan Władysław przy każdej okazji promował Śląsk Cieszyński, doceniając inicjatywy instytucji samorządowych jak i organizacji pozasamorządowych, w których miał wielu przyjaciół.

Jego credo to „Przed wszystkim życzliwy stosunek do ludzi. Stałe powiększanie skali zainteresowań, ale natury ogólnej, nie zawsze związanych z własną osobą, czyli interesowanie się sprawami innych ludzi. Okazywanie miłości i życzliwości najbliższym bliźnim. Bardzo ważny jest żywy stosunek do przyrody, której jesteśmy częścią. Jej poszanowanie. No i najważniejsze – czynienie dobra innym ludziom”.

Jan Sztetek

Władysław Oszelda

Spotkanie z ... samym sobą

Ileż to lat upłynęło od czasu, kiedy prof. Stefan Rudniański, twórca i propagator „technologii pracy umysłowej”, porwał nas, studentów Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, nie tylko siłą argumentacji, ale i pięknem słowa. Doliczylem się, że działo się to przed... 65 laty (!). Zastanawiam się, na ile myśli i wskazania profesora pozostają nadal aktualne, mimo upływu tak długiego czasu. A może właśnie dziś, w czasach znaczonego szaleńczym tempem życia i wręcz epokowych przemian, ale i narastającą nerwowością, zyskały jakby nowe moce? Przed wojną jakże rzadko mówiło się o stresach, żyło się spokojniej, choć może mniej dostatnio. Dziś pozostajemy stale w pośpiechu, w pełni napięć i - jakże często - w stanie agresji. Jakbyśmy zapomnieli przy tym, że bez dobrego wypoczynku nie ma dobrej pracy. Choć nie brak ostrzeżeń, że mamy obowiązek odpoczywać nie tylko wobec samego siebie, ale także rodziny i instytucji, w której pracujemy. Już w dokumentach soboru watykańskiego II czytamy: „Niech wolny czas będzie użyty należycie dla odprężenia duchowego, wzmocnienia zdrowia psychicznego i fizycznego przez swobodne zajęcia i studia, przez podróże w obce strony, dzięki którym rozwija się umysł i ludzie wzbogacają się przez wzajemne poznanie”. Chodzi więc nie tylko o wypoczynek bierny, ale przede wszystkim czynny.

Słusznie autor jednego z opracowań, poświęconych wypoczynkowi, dowodzi, że kultura spędzania wolnego czasu pozostawia u nas wiele do życzenia. A przecież żyjemy w okresie szybkich przemian. Co z kolei obliguje nas do stałego poszerzania zakresu swojej wiedzy o świecie, w którym żyjemy i o samym sobie! Nie tylko za pośrednictwem telewizji! Dotyczy to też ludzi starszych, którzy często - jakby pozbawieni busoli życia - zubożają swoje „żywobycie”, rezygnując z czynnego współudziału w życiu społecznym i kulturalnym.

Jak tworzyć zespoły ludzkie osób w starszym wieku, pokazuje nasz cieszyński (ale nie tylko cieszyński) Klub Propozycji. Dowodzi, jak wiele może dać im wspólne spędzanie czasu na ubogacanie wiedzy z różnych dziedzin życia.

Pozostaje mi jeszcze rada, a zarazem zachęta do spotkań z... samym sobą!

Myślę zarówno o medytacji, jak i pozostawianiu, w tłumie bieżących spraw, poza krąg myśli, tłumiących w nas radość. Taka przygoda z samotnością ubogaca nas duchowo, uspokaja nerwy, darzy mocą twórczą. „Właściwie przeżyta samotność staje się osobistym wyzwoleniem człowieka, jego wolnością” (Danuta Wereska - „Moralne aspekty czasu wolnego” - Novum 75).

Tak więc samotność - właściwie wykorzystana - nie zawsze musi się nam kojarzyć ze smutkiem i odosobnieniem. Może stać się jednym z ważnych elementów sposobu naszego życia, tak pełnego pośpiechu i emocjonalnych napięć.

Listy do świata

Jedną z najbardziej udanych akcji, podejmowanych od wielu lat przez cieszyński Klub Propozycji - CIS, jest utrzymywanie łączności między naszymi rodakami, żyjącymi w różnych krajach świata, za pośrednictwem listów. Nie sposób oddać wszystkich korzyści, jakie z tej wymiany myśli i doświadczeń wynikają. Niestety działając w warunkach polowych, nie zdołaliśmy przekonać odpowiedniego grona, że tę działalność należy nie tylko wspierać, ale przede wszystkim upowszechniać. Taka też była opinia o tej akcji Jerzego Giedroycia, o czym sygnalizował mi w jednym ze swoich listów. Zawsze byłem rzecznikiem interesów nie tylko kraju nad Wisłą, ale także wielomilionowych rzesz moich rodaków rozrzuconych po różnych zakątkach świata. Do nich głównie kieruję moje listy, stanowiące często dywagacje na tematy egzystencjonalne. Niedawno z mojej kartoteki usunąłem około dwieście adresów osób, które albo odeszły na zawsze, albo pozostają, na skutek m. in. chorób, obezwładniającej starości, w stadium duchowej zapaści, zubożeni na wszystko, co stanowiło kiedyś sens ich działań. Rozpoczynając pisać ten felieton miałem zamiar wskazać choć na kilka osób, utrzymujących ze mną łączność. Niestety zaplanowana objętość moich zwierzeń zmusza mnie jedynie do złożenia podziękowania setkom ludzi z wielu krajów świata, z którymi tworzyliśmy jedną, wielką rodzinę.



W maju tego roku Władysław Oszelda obchodził swe 98 urodziny w Piwniczce pod Bocianem w Ustroniu. Grała kapela „Walsi”. Fot. W. Suchta



KONICA MINOLTA

Frc FCTO

Ustroń ul. Grażyńskiego 15
tel. 854 43 02, 854 70 36

Najnowsza cyfrowa maszyna fotograficzna
(rozdzielczość naświetlania 400 dpi, formaty zdjęć do 25*38, redukcja czerwonych oczu, zarysowań negatywu). Zdjęcia wykonujemy z filmów oraz nośników cyfrowych.

Zlecenia wykonujemy w 1 godzinę.

Teraz absolutna rewelacja !!!

Zamów już teraz wideorejestrację lub zdjęcia ślubne, a tygodniowy pobyt na Teneryfie otrzymasz GRATIS.

ZAPRASZAMY

Szkoła Organizacji i Zarządzania w Cieszynie
uruchamia od września 2005 r.
nowe kierunki kształcenia
W SZKOLE POLICEALNEJ
w zawodach:

ASYSTENT OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ

(2 semestry)

OPIEKUN W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ

(4 semestry)

ZAJĘCIA ODBYWAJĄ SIĘ W SYSTEMIE
DZIENNYM I ZAOCZNYM

Dokumenty przyjmujemy do 1 września 2005 r.

INFORMACJE I ZGŁOSZENIA:

Sekretariat Szkoły, Cieszyn, ul. Mała Łąka 10,
tel. 0-33/851-46-88

e-mail: sekretariat@soiz-edu.cieszyn.pl

Słoneczniki trafiły na kontynent europejski w XVI wieku dzięki Hiszpanom, którzy sprowadzili tę roślinę z podbitych obszarów Ameryki Środkowej i Północnej. Ponoć jednak dopiero w XIX wieku słonecznik stał się rośliną popularną, co przynajmniej częściowo zawdzięcza... cerkwi prawosławnej. Rosyjska cerkiew prawosławna zabroniła mianowicie spożywania oleju i tłustych potraw w okresie Wielkiego Postu i Adwentu, przy czym zapomniano o roślinie wciąż wówczas mało znanej, czyli o słoneczniku. Wówczas to rozpoczęto w Rosji masowo uprawiać słonecznik dla jego oleistych nasion. Moim skromnym zdaniem popularności słonecznikom przysporzył także pewien malarz żyjący w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia, za życia mało znany i bagatelizowany przez krytyków i publiczność. Vincent van Gogh – bo to o nim mowa – portretując te piękne kwiaty na serii obrazów, uczynił je roślinami powszechnie znanymi, wręcz powiedziałbym nieśmiertelnymi. Dziś różne wersje „Słoneczników” van Gogha, w milionach kopii i reprodukcji, „straszą” tu i ówdzie, a ich oryginały osiągały zawrotne, bodaj czy nie najwyższe ceny na aukcjach dzieł sztuki. Warto w takim razie poświęcić nieco uwagi słonecznikom, tym bardziej, że właśnie teraz rośliny te kwitną, ujawniając swe wdzięki i walory.

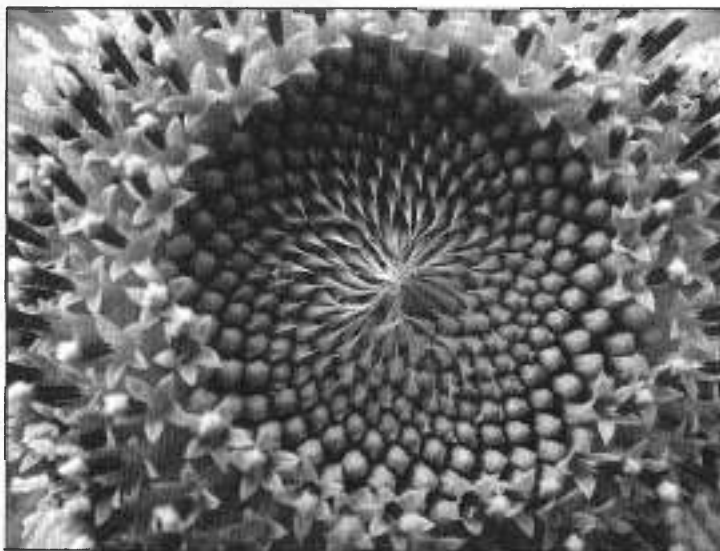
Na kuli ziemskiej występuje około 200 gatunków słoneczników, spośród których najpopularniejszym jest bezsprzecznie słonecznik zwany przez botaników słonecznikiem zwyczajnym *Helianthus annuus*. Roślina ta była uprawiana przez Indian północnoamerykańskich, przy czym już w czasach przedkolumbijskich gatunek ten był tak naprawdę swego rodzaju hybrydą, powstałą w wyniku krzyżowania się z kilkoma innymi dziko rosnącymi gatunkami słonecznika. Obecnie na całym świecie słonecznik zwyczajny jest uprawiany w wielu odmianach, jako roślina jadalna (nasiona przeznaczone są do bezpośredniego spożycia), oleista (z nasion tłoczy się olej do celów spożywczych lub przemysłowych) i pastewna.



Bracia Golcowie po koncercie wyszli do publiczności i do oporu rozdawali autografy.
Fot. W. Suchta

BLIŻEJ NATURY

Słonecznik (1)



Słonecznika zwyczajnego bardzo często można spotkać w przydomowych ogrodach. Na pierwszy rzut oka trudno doszukać się czegoś ładnego w masywnych, twardych, szorstko owłosionych i słabo rozgałęzionych łodygach. Łodygi te, trzeba przyznać, dorastają do efektownej wysokości nawet 5 metrów, poza tym mają duże, sercowatego kształtu, szorstkie liście na długich ogonkach.

Jednak to wciąż nie są cechy, które pozwalałyby określić słoneczniki jako rośliny ozdobne i atrakcyjne. Dopiero podczas kwitnienia ujawnia się uroda słonecznika, czyli efektownie prezentujące się koszykowate kwiatostany, osadzone na szczytach łodyg. Kwiatostany mają imponujące rozmiary, które w przypadku roślin odmian jadalnych osiągną nawet do 70 cm średnicy. To, co najbardziej wabi owady i przyciąga nasze oko, to piękne, rosnące na zewnątrz kwiatostanu, długie do 10 cm, szerokie na 2 cm i płonne kwiaty języczkowe, o barwie złocistożółtej. Środek koszyka wypełniają brązowe kwiaty rurkowate, których może być nawet 1200! Rozwój kwiatów, a później dojrzewanie nasion, odbywa się od zewnątrz do środka kwiatostanu.

Od spodu koszyczki pokryte są ułożonymi dachówkowato zielonymi listkami okrywowymi.

Słonecznik należy do roślin lubiących słońce i ciepło. Ma dość długi okres wegetacji, aby więc jego uprawa zakończyła się sukcesem w postaci obfitych zbiorów nasion, musi zostać spełnionych szereg warunków termicznych, zwłaszcza w okresie kiełkowania. Młode rośliny słonecznika są w stanie przeżyć krótkotrwałe przymrozki do -4°C , jednak znacznie gorzej znoszą dłuższe okresy wiosennych chłódów. Warto w tym miejscu dodać, że najodpowiedniejszym dla siewu słonecznika jest okres między 15 a 25 kwietnia. Nasiona wysiane wcześniej mogą być narażone na zbyt niskie temperatury i możliwość infekcji różnych chorób grzybowych. Natomiast siew później, w maju, wiąże się z ryzykiem mniejszych plonów, bowiem nie wszystkie nasiona zdążą dojrzeć przed końcem wegetacji rośliny. Także w okresie zapylania kwiatów i zawiązywania owoców słonecznik wymaga ciepła i słonecznej pogody. Rośliny tego gatunku są wytrzymałe na krótkie okresy suszy, dzięki grubej i omszonej skórcie, okrywającej liście i łodygi oraz rozwiniętemu, tzw. palowemu systemowi korzeniowemu, który może sięgnąć do 2,5 metra głębokości. Słonecznik lubi gleby dobrej jakości, takie, na jakich uprawia się np. pszenicę. Złe rośnie natomiast na glebach suchych, piaszczystych, zbitych, podmokłych i nadmiernie kwaśnych.

Mimo dość wygórowanych wymagań siedliskowych, jakie odpowiadają słonecznikowi, można czasem spotkać jego okazy rosnące w warunkach prawie że ekstremalnych. Zapewne wiele osób odwiedzających Górę Zamkową w Cieszynie w drugiej połowie lipca tego roku, ze zdziwieniem odnajdywało tu obok Zamku kawałek piaszczystej plaży z leżakami i wiklinowymi koszami. Co bardziej spostrzegawczy przystawali także za budynkiem „oranżerii”, by podziwiać sympatycznie wyglądający słonecznik, który wyrósł w... szczelinie kilkumetrowego, kamiennego zamkowego muru! Zobaczmy, jakież to plon przyniesie ta „zamkowa” uprawa słoneczników.

Do walorów użytkowych słonecznika zwyczajnego oraz innych, mniej znanych gatunków słoneczników, pozwolę sobie powrócić w kolejnym numerze Gazety.

Tekst i zdjęcie: Aleksander Dorda

**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**
www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40,
Wypożyczalnia dla dorosłych
poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.
Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży
poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.
Wystawy stałe:
— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”
Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14
we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”
ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.
Wystawy stałe:
- Ekspozycja prac wybitnych polskich twórców: P. Stellera, J. Wałacha, S. Jaworskiego, L. Konarzewskiego, M. Siary, Z. Jużwika i innych.
- Kolekcja medali: poczet królów i książąt polskich, dzieje oręża polskiego, medale z dziedziny kultury i sztuki.
- Starodruki, kolekcja 3.5 tys. exlibrisów, druki bibliofilskie i unikatowe.
- Cenny zbiór książek - cieszyńska (możliwość korzystania ze zbiorów przez uczniów i studentów)
- „Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej”: *Polskie Państwo Podziemne; Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie; Żołnierze września 1939 r. i Wojsko Polskie na Wschodzie; Martyrologia mieszkańców Ustronia; Patriotyczne uroczystości w Kronicy Koła SZZ AK w Ustroniu w l. 1990-2005. Zachęcamy nauczycieli, uczniów i studentów do korzystania ze zbiorów i prezentowanych ekspozycji.*

Wystawy czasowe:
Wystawa „Góry i inne motywy” - Czesław Kazimierz Woś - pastele, grafiki, ekslibris czynna do 15 sierpnia br.

Oddział czynny: środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”
B&K Heczkanie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”
ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.
Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

MUZEUM STARA ZAGRODA
ul. Ogrodowa 1, tel. 854-30-07.
Czynne: od poniedziałku do piątku od 10.00 do 16.00.
soboty od 10.00 do 13.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”
ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI
Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)
MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG Al-Anon** - wtorek od 17.30
Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00
Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO. ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72
Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień
- wtorek 9.00 - 10.00
- czwartek 16.00 - 17.00
Lekarz rodzinny - środa 12.00 - 13.00
Punkt wydawania odzieży - pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH
- RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1
Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00
MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”
ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, fotograficzne, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 - sala nr 8
gimnastyka lecznicza - poniedziałki i czwartki godz. 19.00 - 20.00,
- piątek godz. 8.30 - s. nr 7

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO
- nauka gry na: fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klarnecie, skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia wokalne - zajęcia odbywają się po południu.

Stowarzyszenia i związki:
Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie
I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2
Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych -
czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu
- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00
Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00
Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA
Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 18.00
- sobota 8.30 - 15.00
- niedziela 9.00 - 13.00
ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00
- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ
ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTROŃ
ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Podczas koncertu Golec uOrkiestry bawili się wszyscy. Fot. W. Suchta



Deszczowy wdzięk...

Fot. S. Cieślak

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Kupię stare monety, znaczki, banknoty. 0-887-025-886.

Kupię pocztówki z końmi. 0-887-025-886.

Kupię bony PKO \$ PEWEX. 0-887-025-886.

Zaopiekuję się dziećmi. Tel. 0-607-46-16-45.

Sprzedam betoniarkę - 220 V, 120 V, cyrkularkę, prasę do jabłek. Tel. 852-81-12.

Elektryczne łupanie drzewa opałowego. Tel. 852-81-12.

Do wynajęcia sklep - piekarnik. Tel. 852-81-12.

Sprzedam 3-miesięcznego labradora. Tel. 855-19-23.

Szukam pomieszczenia do wynajęcia na warsztat samochodowy. Tel. 0-504-163-122.

DYZURY APTEK

18-19.08	- apteka Pod Najadą,	ul. 3 Maja 13,	tel. 854-24-59
20-22.08	- apteka Na Zawodziu,	ul. Sanatoryjna 7,	tel. 854-46-58
23-25.08	- apteka Elba,	ul. Cieszyńska 2,	tel. 854-21-02



...i zapobiegliwość.

Fot. S. Cieślak

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- | | | |
|-------|-------------|--|
| 19.08 | godz. 17.00 | Wystawa rękodzieła artystycznego w srebrze K. Wawrzyka - Muzeum Ustrońskie |
| 20.08 | godz. 11.00 | Jarmark Ustroński - Ustroń rynek |
| 20.08 | godz. 15.00 | Promocja książki „Ustrońskie nekropolie” P. Korcza - Muzeum Ustrońskie |
| 21.08 | niedziela | Ustrońskie Dożynki |
| | godz. 14.00 | Korowód - ulice Daszyńskiego, 3 Maja |
| | godz. 15.00 | Obrzęd i koncert dożynkowy - amfiteatr |

SPORT

- | | | |
|-------|-------------|---|
| 19.08 | godz. 17.00 | Pokazy strażackie - Ustroń rynek |
| 19.08 | godz. 18.30 | 7. Autowir o Puchar Burmistrza Miasta - Ustroń rynek |
| 20.08 | godz. 19.30 | 15. Bieg Romantyczny Parami - start obok sobota Karczmy Góralskiej (ul. Nadrzeczna) |
| 21.08 | godz. 6.00 | Splawikowe Towarzyskie Zawody Wędkarskie - staw Ustroń Polana |

KINO

- | | | |
|----------|-------------|---|
| 18.08 | godz. 17.00 | Przygody lisa urwisa bajka anim. USA (b.o.) |
| | godz. 18.30 | Wojna światów katastrof. s-f (15 l.) USA |
| | godz. 20.30 | Wojna światów katastrof. s-f (15 l.) USA |
| 19-25.08 | godz. 17.00 | Madagaskar hit animowany USA (b.o.) |
| | godz. 18.30 | Madagaskar hit animowany USA (b.o.) |
| | godz. 20.00 | Madagaskar hit animowany USA (b.o.) |

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Zapytaliśmy jak w domach wczasowych oceniają lato '95. Okazuje się, że wczasowiczów i turystów w Ustroniu nie brakuje. Domy wczasowe są przeważnie pełne. W niektórych miejscach były zarezerwowane już przed wakacjami, jak np. w pensjonacie „Przodownik”, a gdzie indziej można znaleźć wolne pokoje. W Ustroniu odpoczywają nie tylko rodacy, ale i goście zagraniczni: Niemcy, Francuzi. Kierownicy domów są zadowoleni z tegorocznego lata, a w „Kolejarzu” powiedziano nam, że jest to bardzo dobry sezon. Nie narzeka również kierownictwo wyciągu na Czantorię. Podobno nie ma kolejek, ale ruch w interesie jest na okrągło.

Z rozmowy z Jerzym Pekałą i Janem Chmielewiczem z ustrońskiego Koła Pszczelarzy dowiedzieliśmy się m.in., że koło działa w naszym mieście od 66 lat. Żeby wyżyć z pszczelarstwa trzeba mieć co najmniej 200 pni, co na naszym terenie, w tych warunkach jest niemożliwe. Jeśli się ma 200 pni to trzeba wędrować z pszczołami. Trzeba mieć dość obszerny teren, samochody do przewożenia pni itd. Jeżeli chodzi o pożytki to mamy niespecjalną sytuację w Ustroniu. Nie ma rzepaku, gryki u nas nie sieją. Pozostają tylko wiosenne pożytki z sadów, z mniszka, malina, no i spadź jeżeli wystąpi. [...] Jeszcze lipa i akacja. Jakiego rodzaju miodu zbiera się w Ustroniu? Wielokwiatowy, akacjowy, lipowy i spadziowy. [...] Jak przyjeżdżają z katowickiego to się przede wszystkim pytają o lipowy miód. Jeden pszczelarz z Lipowca narzekał, że Urząd Miejski wydał zezwolenie i wycięli takie ładne lipy. Na Polanie też niezłe spustoszenie zrobili. Akacje poszły. Myślimy masę drzew posadzili na terenie Ustronia. Parę lat temu sadziliśmy drzewa koło Szpitala Reumatologicznego. Ale dzisiaj sadzić, to by trzeba było przy każdym drzewie policjanta postawić. [...]

W niedzielę 6 sierpnia nastąpiło uroczyste objęcie probostwa w parafii św. Klemensa w Ustroniu Centrum przez ks. kan. Antoniego Sapotę, który wcześniej przez 11 lat był proboszczem parafii NMP w Zaborzu. Przez ostatnich siedem lat pełnił on także obowiązki dziekana dekanatu strumińskiego. (ag)



Kolejny atak Kuźni.

Fot. W. Suchta



WYGRYWAJĄ

Kuźnia Ustroń - Morcinek Kaczyce 1:0 (1:0)

Przy ładnej słonecznej pogodzie, Kuźnia rozegrała pierwszy mecz tego sezonu w lidze okręgowej przed własną publicznością. Po przegranej w Żabnicy kibice raczej obawiali się o wynik, tym bardziej że w ostatnich latach to Kaczyce częściej wygrywały z Kuźnią. Zresztą drużyna Morcinka wygrała pierwszy mecz z Wilamowicami. Na boisku jednak dominowała Kuźnia. Bardzo wyraźna przewaga w pierwszej fazie meczu, potem gra jakby się wyrównała, by w końcówce pierwszej połowy ponownie zarysowała się przewaga Kuźni. Tymczasem obrona Morcinka zaczęła popełniać coraz wyraźniejsze błędy. W 36 min. pierwszej połowy obrona Kaczyc traci piłkę na linii własnego pola karnego. Prezent otrzymuje **Michał Nawrat**, który podaje do **Przemysława Piekara**, a ten z kilku metrów celnie strzela. Jeszcze w pierwszej połowie Kuźnia mogła podwyższyć, ale zawsze brakowało wykończenia akcji.

Druga połowa spotkania toczy się praktycznie cały czas na połowie Kaczyc. Niestety akcje Kuźni załamują się na linii pola karnego. Dwukrotnie strzałami z rzutów wolnych próbuje bramkarza Morcinka zaskoczyć **Michał Kotwica**. Niestety jego strzały mijają bramkę. Najlepszą okazję do podwyższenia wyniku marnuje w 65 min. **Robert Haratyk**, gdy to nie udaje mu się wykorzystać rzutu karnego. Do końca spotkania gra nerwowa, bo w każdej chwili Kaczyce mogły wyjść z szybkim atakiem i zremisować. Do tego jednak na szczęście nie doszło.

Spotkanie poprawnie prowadził sędzia **Bartłomiej Czaja**.

Po meczu powiedzieli:

Trener Morcinka Kaczyce **Jacek Mercało**: - Osłabiliśmy się, a nie ma wzmocnień. Na dzień dzisiejszy, jeszcze dodatkowo, brat jednego z zawodników miał wesele. Dwóch ma kontuzje i trochę się to sypie. Zawsze walczyliśmy o środek tabeli a w tym



Po tym przejściu piłki Kuźnia zdobyła bramkę.

Fot. W. Suchta

sezonie jedyny cel to utrzymać się w lidze okręgowej. Młodzi, na których stawiamy, nie są w stanie wziąć na siebie ciężaru gry. Obecnie Kuźnia na pewno dysponuje lepszym składem. Ładnie grali piłką i było widać, że mieli zdecydowaną przewagę. Poza jedną-dwoma szansami praktycznie im nie zagroziliśmy. Nie składowaliśmy broni i będziemy walczyć. Od paru lat to Kaczyce częściej z Kuźnią wygrywały. Nasi zawodnicy odeszli do czwartej ligi i nie ma kto piłki trzymać w środku pola. Może powolutku jakoś to ruszy. W meczu z Wilamowicami dysponowaliśmy podstawową jedenastką i udało się wygrać. Wiem, że będzie ciężko, ale my będziemy walczyć. Spaść jest prosto, a potem o awans bardzo trudno. Dziś przegraliśmy najniżej jak można było. Cały czas modliłem się, żeby było to tylko 1:0.

Trener Kuźni **Zbigniew Janiszewski**: - Drużynę mamy w przebudowie, a Kaczyce w obojętnie jakim składzie są drużyna niewygodną. Zawsze graliśmy z nimi na jedną bramkę i zawsze przegrywaliśmy. Dziś podobny scenariusz. Przecież powinniśmy wygrać czterema-pięcioma bramkami. Żle się gra z drużyną stojącą w ośmiu na polu karnym. Wtedy potrzebni są zawodnicy potrafiący to rozszyfrować. Myślę, że gdy powrócą Żebrowscy, Wiselka z Golezowa to powinno się składać. Ale też w lidze okręgowej każdy wynik jest możliwy. Po jednej kontrze można przegrać mecz. Tydzień temu graliśmy u faworyta w Żabnicy. Gdyby nie pechowo stracona bramka, mecz mógł wyglądać inaczej. To nie wyglądało tak, że Żabnica przeważała. Dzisiaj był bardziej mecz wakacyjny. Trochę za bardzo chłopcy byli spięci, ale był to pierwszy mecz przed własną publicznością. Powinno być tylko lepiej. (ws)



Zawodnicy Kuźni dominowali technicznie.

Fot. W. Suchta

Orzeł Łękawica - Kuźnia Ustroń 0:4 (0:3)

W sobotę Kuźnia grała z Morcinkiem, w poniedziałek w Łękawicy z Orłem. Boisko było wąskie i nierówne - siąpił deszcz. W 6 min. strzela **Jacek Juroszek**, a piłka minimalnie mija słupek. Kolejnymi strzałami na bramkę popisują się **Michał Nawrat** i **Michał Kotwica**. Niestety strzały są niecelne. W 25 min Kuźnia strzela pierwszą bramkę. Podaje **Przemysław Piekara** a celnie główkuje **Damian Madzia**. W trzy minuty później na listę strzelców wpisuje się P. Piekara. Kuźnia przeważa, a kolejnego gola strzela **Marcin Cieślak**. W drugiej połowie Kuźnia nadal przeważa. Przed szansą staje w 67 min. spotkania **Robert Haratyk**, ale strzela niecelnie. Za to najładniejszą bramkę meczu strzelał z 25 m w okienko zdo-

bywa M. Cieślak. W tym meczu grała jedna drużyna. Orzeł próbował, ale nie był w stanie wiele wskórać. (ps)

1	Czaniec	7	9:2
2	Porąbka	7	10:4
3	Żabnica	7	9:4
4	Simoradz	6	9:6
5	Kuźnia	6	6:4
6	Rekord B-B	5	4:2
7	Bestwina	5	7:6
8	Podbeskidzie II	4	2:1
9	Łękawica	4	3:5
10	Zabrzeg	4	3:4
11	Kaniów	3	3:4
12	Kaczyce	3	4:6
13	Koszarawa II	3	3:7
14	Czechowice-Dz	2	4:5
15	Kobiernice	0	2:9
16	Wilamowice	0	3:12



Grano dość ostro.

Fot. W. Suchta



NIESKUTECZNI

Kończycze Małe - Mokate Nierodzim 1:1 (0:1)

Nierodzim grał na wyjeździe w Kończycach Małych. W ubiegłym sezonie drużyna z Kończyc znajdowała się w czołówce tabeli z szansami na awans. Mecz jednak rozpoczął się pod dyktando Nierodzima, choć na boisku było sporo chaosu. Prowadzenie dla Nierodzima zdobywa **Krzysztof Wawrzyczek** po minucie obroncy i silnym strzale. Druga połowa spotkania to dwie sytuacje sam na sam z bramkarzem piłkarzy Nierodzima, niestety nie wykorzystane. Nierodzim nadal przeważa piłkarsko, lecz jest nieskuteczny. Natomiast bardzo groźne są stałe fragmenty gry w wykonaniu Kończyc. Wy-

równanie pada po dośrodkowaniu i przejęciu piłki przez pozostawionego bez opieki napastnika. Nierodzim miał jeszcze okazje, ale znowu zawiodła skuteczność. (ws)

1	Chybie	6	12:1
2	Drogomyśl	4	3:1
3	Kończycze W.	4	6:5
4	Zebrzydowice	4	3:2
5	Zabłocie	3	5:2
6	Hazlach	3	5:4
7	Istebna	3	5:5
7	Brenna	3	5:5
9	Pogwizdów	1	3:3
10	Nierodzim	1	3:4
11	Strumień	1	2:3
12	Wisła	1	2:5
13	Kończycze M.	1	1:4
14	Puńców	0	2:13

Jako sie mocie

Myślim, że przed dożynkami bydzie wiynkszy torg z kołoczami i miodóńkóm, dyc to już tako tradycja. Jo aspón roz na tydziyń idym na torg, a jak z daleka widzym tak moc aut, że ani do tych handlyrek i handlorzy docisnąć sie nielza, to se dycki spóminóm jak mi mamulka hań downi łopowiadali to downym ustróńskim torgu, co jeszcze przed wojnom był w nejważniejszym miejscu na naszej dziedzinie, na rynku.

Kiedysi tyn wiynkszy torg był w pyndziałki, a kapke miynszy taki sezonowy, jyny w lecie był w pióntki. Potym sie to zmiyniło, nale nie dziwota dyc wszystko je inaczej jako hań downi. Dobrze, że jeszcze aspón jedna abo dwie gaździnki sprzedawajóm domowe masło i syr, bo ponikiedy kupiyń sztwiertke masła i brusek syra, coby se posmakować downego jedzynio, dyc mo doprowadzić ganc inszy szmak jako baji łoto to sklepowe. Chocioż jak kiery sie nauczył na tej kupnej żywności, to zaś prawi, że domowe masło czy śmietónka smerdzóm chlywym. Ludzie już doista zapóminajóm, że mlyko je łód krowy i tóń krowóm wóńio, abo smerdzi. Jak zwoł tak zwoł.

A jo nie muszym co tydziyń na tyn torg chodźić, bo baba w zogródce posadziła jakómsik kelerube i inszy gryncajg, nale idym tak dło towarzystwa. Dycki spotóm jakigosi kamrata abo kamratke, cosi sie przerzóndzi, cosi sie człowiek nowego dowiy i tak przedpoledni emerytowi przeleci.

Jak tak chodzym po tym torgu i rozmyśłóm jako sie wszystko pozmiynialo, to mie aji ponikiedy dziwi, że keleruba je fót łókróngło, łoto baji ćwikła dycki czyrwióno, a marekwia podłóžno tak jako hań downi. Ze jednakowoż je cosi niezmiynnego i jarzina abo łowoc wyglóńdo tak jako za czasów naszych starzików i ich przodków.

Paweł

BIEG ROMANTYCZNY

20 sierpnia w ramach Dni Ustronia odbędzie się XV Bieg Romantyczny Parami. Start i meta biegu przy Karczmi Góralskiej nad Wisłą. Tak jak w latach ubiegłych pary pobiegną trzymając się za ręce bulwarami nad Wisłą, przez most przy basenie, potem bulwarami obok kortów tenisowych, następnie przez most wiążący na drugą stronę Wisły i do mety. Regulamin mówi, że pary muszą się trzymać za ręce na starcie i mecie. Bieg Romantyczny jest rozgrywany w kategoriach wiekowych, przy czym liczy się łączny wiek partnerki i partnera. Startować mogą pary: małżeńskie, narzeczeńskie, koleżeńskie i rodzinne. (ws)

POZIOMO: 1) oferma, fajtlapa, 4) tenisowe boisko, 6) bieg sprawy, 8) państwo afrykańskie, 9) zadrapanie na karoserii, 10) gruby papier, 11) zarzewie, pożar, 12) imię żeńskie, 13) brydżowy atrybut, 14) odgłos z chlewika, 15) kwaśny lub zasadowy, 16) z powyłamywanymi nogami, 17) okrągła na boisku, 18) dawny żaglowiec, 19) Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, 20) nagość na płótnie.

PIONOWO: 1) przebieralnia artystów, 2) smakuje z barszczykiem, 3) komedia sytuacyjna, 4) szef zakładu, 5) droga kupiecka, 6) milion w śróde..., 7) wakacje, lato, 11) dopływ rzeki Ob, 13) zajęcze nogi, 17) symbol chemiczny platyny.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi czekamy do 30 sierpnia br.

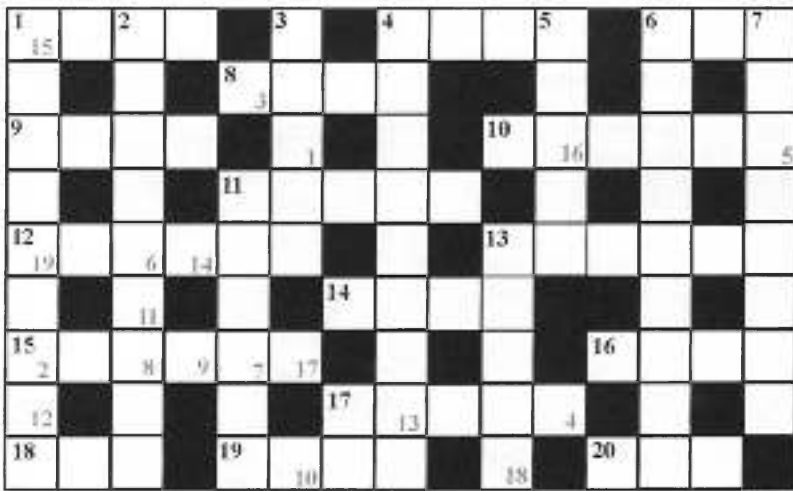
Rozwiązanie krzyżówki z nr 31:

LETNIA SPIEKOTA

Nagrodę 30 zł otrzymuje **MARIUSZ BIELESZ** z Ustronia, ul. Sikorskiego 11. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustronie, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl

Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia Madar** - Skoczów ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 12.08.2005 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 19.08.2005 r.